Nr. 143 Środa, 24 czerwca 1931 Rok 121

GAZETA LWOWSKA

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: LWÓW, UL. SŁOWACKIEGO 6. I-sze p. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 11—12. Listy należy frankować. — Reklamacie otwarte wolne od opłaty.

Telefony: REDAKCJI 21—18 ADMINISTRACJI 21—17

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

REDAKTOR NACZELNY I ODPOWIEDZIALNY Dr. MARCELI SZAROTA.

CENA NUMERU 20 gr.

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 4·60 — z dostawą 5·30. — Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką pocztową 5·30 — Zagranicą 7·— P. K. O. Nr. 141.690

Święto Ziemi Podolskiej.

Dziś o godz. 12-tej w południe została otwarta Wojewódzka Wystawa Rolnicza i Regionalna w Tarnopolu. Fakt ten słusznie zapisano jako ostatni w chronologicznym wykazie wypadków dziejowych Podola, po bohaterskich walkach, toczonych z tatarsko - turecką i kozacką nawalą za dawnej Rzeczypospolitej, po ciężkich zmaganiach ery rozbiorów, po szczęśliwym powrocie na Ojczyzny łono z opresji ukraińskiej i bolszewickiej. Bo dzień 23 czerwca 1931 roku może i powinien być nową datą historyczną dla Podola i jego stolicy.

Wystawa tarnopolska oznacza wkroczenie najbardziej na wschód wysuniętej części Małopolski w orbitę aktywnej i zorganizowanej pracy. Oznacza wysiłek ogromny, jeśli się uwzględni obecną konjunkturę, oznacza próbę podźwignięcia tej ziemi do współczesnych form organizacji. To też słowo „wystawa" niezupełnie określa treść, jaką tchnęli w nią inicjatorzy. Oczywiście — zobaczymy tam w systematycznym układzie przegląd tych dóbr materjalnych i duchowych, jakie Podole wytwarza. Zobaczymy plony ziemi niezmiernie urodzajnej, wytwory rzemiosła wysoko postawionego, najcelniejsze zabytki świetnej przeszłości i te rozliczne warsztaty, na jakich przędzie się lepsza przyszłość. Dla przybyszów z dalekich stron niejedno będzie rewelacją. Ale głównym celem Wystawy jest coś innego: nauka. Na przekroju obfitych eksponatów, w licznych pokazach, kursach, wykładach, ludności dana będzie możność zorjentowania się w najbardziej postępowych i wzorowych metodach rolnictwa, budownictwa, chowu trzody i drobiu, mleczarstwa i t. d. Ten dydaktyczny moment Wystawy został w jej programie szczególnie podkreślony.

Równocześnie chodzi o to, by przekonać przemysł polski, jak poważnym konsumentem może być Podole, jeśli nawiąże się z niem kontakt, dotychczas luźny i polegający na stałem niedocenianiu — chyba wzajemnem. Rzeszom turystów, również słabo orjentujących się w tych „dzikich polach", pokaże się bezcenne klejnoty krajobrazu, nigdzie indziej w Polsce niereprezentowane, i pomniki dziejowe, znane najczęściej tylko z legend. Wszystko zaś zmierza do tego, by Podole przestało być „peryferją" Rzeczypospolitej, by znikło z ostatniej pozycji naszych statystyk i stało się aktywną cząstką wielkiego organizmu.

Cel wielki i godzien wysiłku, włożonego w jego realizację. Podzieliły go w zgodnej współpracy władze państwowe i samorządowe, wojsko, organizacje gospodarcze, kulturalne, oświatowe od największych związków do ostatnich komórek wiejskich włącznie. Może dzięki tej współpracy, wykonanej w ramach regionalizmu, wielkie, przełomowe dzieło doszło do skutku, torując nowe drogi życiu i rozwojowi Podola.

Otwarcie wystawy w Tarnopolu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Tarnopol, 23 czerwca. Dziś o godzinie 12 w południe odbyło się uroczyste otwarcie Wystawy rolniczej i regjonalnej w Tarnopolu. Otwarcie Wystawy poprzedziły nabożeństwa w świątyniach wszystkich wyznań.

Podwyżka opłat paszportowych.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 23 czerwca. W dniu dzisiejszym postanowiono, jak nas informują, w łonie Rządu podnieść opłaty za paszporty zagraniczne. Jednorazowy paszport, który dotychczas kosztował 100 zł., kosztować będzie obecnie 200 zł. Paszport wielokrotny koztować będzie zamiast 200 zł., 350 zł.

Gen. Burhardt-Bukacki w Przemyślu.

Przemyśl, 23 czerwca. (PAT.) W dniu dzisiejszym przybył do Przemyśla w sprawach służbowych inspektor armji gen. dywizji Burhardt-Bukacki. Generała Burhardt - Bukackiego witali na dworcu kolejowym dca O. K. X. gen. Tessaro, oficerowie sztabu i przedstawiciele władz cywilnych. Generał Burhardt - Bukacki zabawi w Przemyślu 1 dzień.

Katastrofa autobusu.

Poznań, 23 czerwca. (PAT). Na szosie pod Szremem rozbił się autobus kursujący w powiecie szremskim. W autobusie jechało 12 osób z których trzy odniosły ciężkie rany reszta zaś lżejsze. Przyczyną wypadku było złamanie się osi podczas jazdy.

Z ostatniej chwili.

Klucz sytuacji nad Sekwaną.

Propozycja Ameryki uwzględnia tylko interesy swego kapitału.

Londyn, 23 czerwca. (PAT). Z kół jak najlepiej poinformowanych wyszła wiadomość, że propozycja Hoovera ws prawie spłat obejmuje część bezwarunkową anuitetów spłacanych przez Niemcy.

Interesy Francji zagrożone.

Paryż, 23 czerwca. (PAT). Po zachwytach, które zwłaszcza w prasie lewicowej wywarła propozycja prezydenta Hoovera następuje szybkie otrzeźwienie. Już z tonu wczorajszych wieczornych dzienników można było wywnioskować, że opinja publiczna Francji zaczyna sobie zdawać sprawę z tego, iż amerykańska propozycja przy całej swej szlachetności ma przedewszystkiem na widoku uratowanie kapitałów zaangażowanych przez Stany Zjednoczone w przedsiębiorstwach niemieckich i nie liczy się wcale z interesami Francji.

Francja nie wyrzeknie się wypłat z transzy bezwarunkowej.

Paryż, 23 czerwca (PAT). Agencja Havasa dowiaduje się, że ambasador francuski w Waszyngtonie oświadczył Stimsonowi, iż Francja ocenia szlachetność inicjatywy Hoovera i skłonna jest do niej się przyłączyć, lecz przed udzieleniem oficjalnej odpowiedzi pragnie jeszcze szczegółowo zbadać sprawę.

Kompetentne koła finansowe i dyplomatyczne są zdania, że ustosunkowanie się Francji do inicjatywy Hoovera powinno być uzależnione od gwarancyj, że moratorjum niemieckie nie naruszy planu Younga ani transzy bezwarunkowej.

Niektórzy finansiści wysuwają następującą koncepcję. Niemcy w ciągu roku budżetowego 1931/32 powinny wpłacić 500 miljonów marek złotych transzy bezwarunkowej. Francja pozostawi tę sumę do dyspozycji banku wypłat międzynarodowych, który mógłby pożyczyć ją na określony okres czasu niektórym mocarstwom. W ten sposób zostałby zapełniony deficyt, który powstanie w budżecie francuskim na skutek emisji obligacji krótkoterminowych Nie pociągnęłoby to za sobą żadnych nowych wydatków.

Niemcy grożą.

Berlin, 23 czerwca (PAT). Niemieckie koła polityczne odnoszą wrażenie, że Francja nie będzie mogła uchylić się od przyjęcia projektu Hoovera. Wedle komunikatu biura Conti wspomniane koła podkreślają, że Niemcy nie będą mogły spełniać dłużej swoich zobowiązań reparacyjnych. Jeżeliby akcja amerykańska miała się rozbić o opór jednego z mocarstw, wówczas Niemcy nie będą się wahać przed powzięciem określonych kroków na własną rękę. Istnienie tego rodzaju możliwości nie powinno pozostać bez wpływu na decyzję rządu francuskiego.

Optymistyczna reakcja giełdy londyńskiej.

Londyn, 23 czerwca. (PAT). Propozycja prezydenta Hoovera wywarła w Londynie wielkie wrażenie czego dowodem była przedewszystkiem giełda, która zareagowała poważną zwyżką kursu papierów. Niemiecka pożyczka reparacyjna stała w piątek 66, wczoraj zaś zwyżkowała do 74. Tak samo zwyżkowały inne niemieckie papiery. Amerykańskie akcje przemysłu stalowego jak również akcje naftowe doznały również poważnej zwyżki. Także Polska pożyczka stabilizacyjna skorzystała na powyższej konjunkturze zwyżkując o półtora punkta, powyżej 75. Przytem wszystkiem jednak City londyńska wykazuje tendencję ostrożności uważając, że nie należy się zbyt daleko angażować dopóki stanowisko Francji nie będzie wyjaśnione. Przekonanie, że klucz całej sytuacji leży w Paryżu, jest w Londynie powszechnem.

Następca pułk. Kostek-Biernackiego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Przemyśl, 23 czerwca. W miejsce ustępującego dowódcy 38 p. p. pułkownika Kostek - Biernackiego, dowództwo obejmuje pułkownik Wolakowski, były pełniący obowiązki dowódcy pułku strzelców podhalańskich, przebywający dotychczas w Centralnej Szkole wyszkolenia artylerji w Toruniu.

Wyrok przeciw fałszerzom banknotów.

Białystok, 23 czerwca (PAT). W dniach 19 i 20 bm. w tut. Sądzie okręgowym odbyła się rozprawa przeciwko Salomonomi Jenielewowi, głównemu przewódcy bandy fałszerzy banknotów, działającej w ostatnich latach na terenie białostockim. Na mocy wydanego wyroku Jenielew skazany został na 12 lat ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw oraz na karę 20.000 zł. jako część równowartości wypuszczonych falsyfikatów.

Liczmy tylko na siebie!

Z dyskusji na Radzie Naczelnej B. B. W. R. Województw Południowo-Wschodnich.

Zgodnie z wczorajszą zapowiedzią podajemy treść referatów i dyskusji, jaka się toczyła na posiedzeniu Rady Nacz. BBWR. Wojew. Połud.-Wsch.

Bez kolaboracji Europa nie pokona kryzysu.

Referat senatora dr. Loewenherza.

Przyczyną obecnego kryzysu gospodarczego — mówił referent, jest zubożenie powojenne Europy i **niemożność dostosowania się państw do zmienionych warunków gospodarczych.** W czasie wojny Ameryka wyzwoliła się z pod wpływów Europy, a po wojnie zamknęła import towarów i emigrację. Skurczyły się rynki zbytu w państwach azjatyckich, zamknięty również został dostęp do Rosji. Ameryka zachęcona powodzeniem w latach wojennych powiększyła produkcję towarów a szczególnie zboża na olbrzymią skalę. Za jej przykładem poszły także inne państwa i dziś jest stan tego rodzaju, że **podczas gdy światowe zapotrzebowanie zboża wynosi 350 miljonów buszli, produkcja roczna tego artykułu doszła już do 500 miljonów.** Konkurencja z Ameryką jest bardzo ciężka choćby już z tego względu, że Stany Zjedn. w samą tylko mechanizację produkcji rolnej włożyły dwa miljardy dolarów, których dotychczas farmerzy nie zwrócili rządowi. **Europa mogłaby się wprawdzie obronić przed rujnującą konkurencją Ameryki, do tego jednak celu potrzebna jest ścisła kolaboracja wszystkich państw. Niestety nastroje wojenne w Niemczech mącą pokój europejski i uniemożliwiają zorganizowanie jakiejkolwiek planowej samoobrony.**

W parze z kryzysem rolniczym idzie kryzys **przemysłu i kapitału.** Zasada polityki liberalnej czyli „wolnej gry“ (każde państwo idzie drogą indywidualną), nie da się dłużej utrzymać. Skutkiem tej gry wytworzyły się w Europie stosunki wprost paradoksalne: w jednym kraju mamy nadmiar kapitału, w drugim nadmiar towaru w innych nadmiar surowca. To **zachwianie równowagi ekonomicznej** powoduje szalony wzrost bezrobocia, które w samej tylko Europie sięga **20 miljonów ludzi,** nie wyłączając Anglji, gdzie rządy spoczywają w ręku najbardziej zawodowych obrońców robotnika tj. socjalistów. **Jak długo Europa nie wytworzy u siebie atmosfery pokoju i zaufania, tak długo nie może myśleć o samoobronie, o zorganizowaniu jakiejś jednolitej akcji defenzywnej, o pokonaniu kryzysu.**

Polska jako jedno z ogniw gospodarczych Europy sama kryzysu opanować nie jest w stanie. Najważniejszem jej zadaniem na terenie polityki międzynarodowej jest **wzmacnianie bezpieczeństwa i tworzenie atmosfery pokoju.** Trudnym niezmiernie jest problem rozbrojenia. Do tego celu zmierza polityka prawie wszystkich państw, jednakże te dążenia mają różne cele. Tak np. **Niemcy dążą do rozbrojenia innych jedynie dlatego, by się same mogły lepiej uzbroić.** Polska stoi na stanowisku, że **rozbrojenie Europy jest konieczne, lecz równocześnie z rozbrojeniem militarnem musi iść także rozbrojenie moralne,** a do tego za wszelką cenę nie chcą dopuścić ani Niemcy ani ich osławieni sojusznicy.

Bolesnem następstwem tych nastrojów są **deficyty budżetowe** we wszystkich państwach. Rząd nasz wytęża wszystkie siły, aby nie doszło do zachwiania równowagi budżetowej. P. Minister Skarbu Jan Piłsudski powiedział w ostatnim wywiadzie, że ministrowie mają potrzeby, a Minister skarbu — możliwości, arbitrem zaś jest Premjer, który decyduje, co jest konieczne. My posłowie jesteśmy także wyrazicielami potrzeb społeczeństwa, Rząd zaś oceniać musi możliwości. Z tego tytułu zadaniem naszem, jako reprezentantów ludności tej dzielnicy, będzie zwrócić uwagę sfer miarodajnych na **niebezpieczeństwo redukcji urzędów we Wschodn. Małopolsce. Tu na Kresach urzędnicy są czemś więcej aniżeli wykonawcami rozporządzeń, są oni głównymi producentami pracy społecznej, kulturalnej i narodowej.** Samowystarczalność zatem nie może tu być momentem decydującym.

Charakterystyka naszego kryzysu.

Referat b. Min. posła Byrki.

Polska — mówił świetny znawca naszych bolączek gospodarczych — jest w tem szczęśliwem położeniu, że ma silny Rząd, że niema u nas żadnego „Nebenregierung“, jak to jest w Niemczech czy w innych państwach, gdzie rządy muszą grać na zwłokę, uciekać przed parlamentem lub pertraktować w każdej sprawie z partjami. Od tej ogólnoeuropejskiej choroby jesteśmy wolni i dlatego powinniśmy łatwiej niż inni ten kryzys przetrzymać. Poziom życia był i jest u nas znacznie niższy, niż w innych cześciach Europy. **To przyzwyczajenie do biedy staje się poniekąd stroną dodatnią naszego kryzysu i dlatego nie powinniśmy poddawać się depresji.** Inny także charakter ma u nas bezrobocie. Podczas gdy w innych krajach klęska ta jest skutkiem hyperprodukcji, u **nas takiej nadprodukcji nigdy nie było i niema. Naszą biedą jest jedynie to, że nie możemy z powodu braku kapitału skonsumować własnej produkcji.** Gdybyśmy mieli zapewniony dopływ kredytu, kryzys nasz zniknąłby niezmiernie szybko. Jedynem państwem, mającem nadmiar kapitału w Europie jest — Francja. Francja z 10 miljardów, pobranych kosztem odszkodowań inwestowała zaledwie 350 miljonów, a **resztę trzyma — że się tak wyrażę — „w pończosze“.** Z tego względu możemy nawet czuć uzasadniony żal do naszej sojuszniczki, że mogąc tak łatwo przyjść nam z zupełnie wystarczającą pomocą, **nawet w międzynarodowych instytucjach kredytowych traktuje nas nieprzychylnie, co więcej: sama pośrednio przez udział w Banku Wypłat Międzynarodowych popiera i finansuje niemieckie dostawy dla Sowietów.**

Jakkolwiek u nas jest bieda, mimo **to sytuacja nie jest jeszcze taka zła, żebyśmy w razie załamania się jakiegoś „Kreditanstaltu“ mieli apelować do banków międzynarodowych o pomoc, albo żebyśmy naszym upadkiem zagraniczne instytucje kredytowe narażali na straty.** Wielu u nas zachwycało się gospodarką włoską i stawiano nam ją za wzór. Tymczasem okazuje się, że tak szumnie ułożony budżet czteromiljardowy wykazał tylko — 6 miljardów deficytu. Tam poszczególne ministerstwa wystawiały sobie asygnaty na banki i z tych właśnie asygnat zrobił się tak olbrzymi deficyt.

Co się tyczy naszego budżetu, mowca nie byłby zwolennikiem przerzucania pozycyj na samorządy, tak samo nie sądzi, aby redukcja płac dała skuteczny efekt. Szczególnie na Kresach redukcja ta nie jest pożądana, ze względów narodowych. W tym też duchu sformułował mowca wniosek, który z pewnemi poprawkami został przyjęty przez całą Radę. (Tekst został podany w poprzednim numerze naszego pisma).

Stosunki w Zagłębiu Borysławskiem.

W związku z wywodami pos. Byrki przedstawił pos. **Wojciechowski** stosunki panujące **w Zagłębiu Borysławskiem.** Mowca wyraził żal, że po bankructwie banków wiedeńskich także **grupy francuskie zaczęły pośpiesznie wycofywać kapitały,** jakkolwiek nic im nie groziło. Tak samo nie ładnie postąpiła przyjazna nam firma Vacuum Oil Company, która bez **żadnego porozumienia się z krajowemi firmami zniżyła ceny ropy.** Swojem postępowaniem uniemożliwiła ona nam kalkulację i przyczyniła się do wzrostu bezrobocia. W chwilach ciężkich nie możemy na nikogo liczyć, chyba na własne siły. Mowca ma jednak nadzieję, że mając sprężysty Rząd, damy sobie radę i wbrew woli innych.

Liczmy tylko na siebie samych.

Nawiązując do treści poprzednich przemówień prezydent miasta pos. inż. **Brzozowski** podkreślił, że wobec takiej sytuacji na zagranicznym rynku kredytowym, **winniśmy sami myśleć o sobie.** Tam, gdzie stworzyliśmy własne źródła kredytowe, tam instytucje te rozwijają się pomyślnie (jak np. MKO.). Dlatego uważa za rzecz pilną przystąpienie do przeorganizowania Galicyjskiej Kasy Oszczędności na Bank Komunalny dla Związku Miast. **Doświadczenie pokazało, że takie instytucje, niezależne od rabunkowych kredytów zagranicznych, spełniają znakomicie swoje zadanie w chwilach ciężkich. Czarne siły obce umyślnie rozpuściły pogłoski o zachwianiu się G. K. O., ażeby nie dopuścić do stworzenia własnych źródeł kredytu i należy wyrazić ubolewanie, że pewne dzienniki partyjne tak bezmyślnie szły im z pomocą.** K.

Konflikt Watykanu z Mussolinim

zaostrza się.

Citta del Vaticano, 22 czerwca (PAT.). Według informacyi rzymskiego korespondenta Agencji Havasa, konflikt pomiędzy Watykanem a naczelnem kierownictwem faszyzmu. w dalszym ciągu zaostrza się z powodu oświadczeń Mussoliniego, albowiem nie chodzi tu już o młodzież katolicka, objętą t. zw akcją katolicką, ale o to, że faszyzm zdecydowanie dąży do poddania swoim wpływom całej młodzieży.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Lwów, dnia 23 czerwca 1931.

MIANOWANIA W SZKOLNICTWIE POWSZECHNEM.

Rada Szkolna Powiatowa w Bóbrce, zamianowała z dniem 1 grudnia 1930 r. w porozumieniu z Kurją Metropolitalną, obrządku łacińskiego we Lwowie, ks. Jana Barwika, nauczycielem religji rz. kat. dla 7 kl. szkół powszechnych, męskiej i żeńskiej w Bóbrce, oraz z dniem 1 stycznia 1931 r. p. Helenę Urbanównę, nauczycielką 3 kl. publ. szkoły powsz. w Bortnikach.

Rada Szkolna Powiatowa w Buczaczu zamianowała z dniem 15 grudnia 1930 r. p. Jana Kozaczewskiego, nauczycielem 4 kl. publ. szk. powsz. w Jazłowcu, oraz z dniem 1 stycznia 1931 roku p. Józefę Terlecką, nauczycielką 1 kl. publ. szk. powsz. w Mateuszówce.

Rada Szkolna powiatowa w Dolinie, zamianowała z dniem 15 listopada 1930 r. p. Helenę Krycunównę, nauczycielką 2 kl. publ. szk. powsz. w Nowosielicy, oraz z dniem 1 grudnia 1930 r. p. Czesławę Gajkowską, nauczycielką 7 kl. publ. szk. powsz. w Rożniatowie, p. Marję Axentowicz nauczycielką 1 kl. pub. szk. powsz. w Bubniszczu i p. Helenę Strobłówną, nauczycielką 1 kl. publ. szk. powszechnej w Reszniatem.

PRZENIESIENIA W SZKOLNICTWIE POWSZECHNEM.

Rada Szkolna powiatowa w Śniatynie, przeniosła z dniem 1 grudnia 1930, na własną prośbę, p. Irenę Jędrzejowską, nauczycielkę 5 kl. publ. szk. powsz. w Dżurowie, do 6 kl. publ. szk. powsz. w Stecowie.

Rada Szkolna Powiatowa we Lwowie przeniosła z dniem 1 stycznia 1931 r. na własną prośbę p. Michała Rogowskiego, nauczyciela 2 kl. publ. szk. powsz. w Tolszczowie do 2 kl. publ. szk. powsz. w Wulce ad Czyszki.

Wybory w Płocku.

Płock, 22 czerwca. (PAT.). Wybory do Sejmu Rzplitej Okręgu Wyborczego Nr. 9 powiatu płockiego przedstawiają się następująco:

Lista Nr. 1 uzyskała 48.570 głosów, 2 mandaty. Wobec tego z listy tej wchodzą posłowie: Rudowski Jan i Pomianowski Stefan.

Lista Nr. 4: 31.392 głosów, 1 mandat (Rutkowski Władysław).

Lista Nr. 7: 49.736 głosów, 2 mandaty (Niedziałkowski Mieczysław. Białoskórski Józef).

Jedynka odniosła przy tych wyborach znaczny sukces, gdyż padło na nią przeszło 5.000 głosów więcej, niż przy poprzednich wyborach. Co do listy Nr. 7, zaznaczyć należy, duży spadek głosów, gdyż w poprzednich wyborach uzyskała ona przeszło 63 tysiące głosów.

Burze z piorunami.

Baranowicze, 23 czerwca. (PAT). **Nad powiatem baranowickim przeszła ulewna burza z piorunami. Zanotowano w powiecie 9 pożarów od uderzenia piorunów. 2 osoby poniosły śmierć.**

Zamość, 23 czerwca (PAT). **Nad powiatem zamojskim szalała ogromna burza z piorunami i ulewnym deszczem, rezultatem której zostało obalonych kilkanaście dużych drzew. Ogrody owocowe uległy zniszczeniu w 30 do 40 proc. W czasie burzy z nieznanych przyczyn spaliło się 50 gospodarstw oraz 130 zabudowań w Komarowie. Straty sięgają 300.000 zł.**

Nautilius w Anglji.

London, 22 czerwca. (PAT.). Łódź podwodna „Nautilius“ przyholowana została przez okręt „Wyoming“ do Corku.

Dlaczego Briand nie został Prezydentem?

Głos niemieckiego uczonego w sprawie „briandyzmu".

Jeden z niewielu sprawiedliwych w Niemczech, znany uczony Fryderyk Wilhelm Foerster, rzuca ciekawe własne światło na ostatnie wybory prezydenta we Francji. Wbrew powszechnej opinji, kolportowanej głównie przez nacjonalistów niemieckich, jakoby Francja z pobudek własnej polityki nacjonalistycznej sprzeciwiła się kandydaturze twórcy pacyfizmu — twierdzi Foerster, że przyczyn wyboru Doumera zamiast Brianda szukać należy w wręcz przeciwnych nastrojach francuskich. Wedle niego, Francuzi chcą jeszcze bardziej zdecydowanej, czynnej polityki pokojowej i dlatego tylko powierzyli rząd Republiki człowiekowi, który w sposób bardziej stanowczy, niż Briand, poprowadzi tę politykę dalej.

Foerster widzi w każdym Francuzie ducha Joanny d'Arc, instynkt dobrej intuicji:

„Kto chce trafnie przewidywać jego polityczne decyzje, ten powinien, szczególnie przy wielkich punktach zwrotnych orjentacji politycznej, zawsze wychodzić od Joanny d'Arc, to znaczy, ten powinien wiedzieć, że Joanna d'Arc żyje w każdym Francuzie bez jego świadomości; ta uduchowiona i subtelnie nastrojona rasa posiadła niezawodny instynkt wobec politycznych niebezpieczeństw: w regjonach intelektualnych instynkt ten gubi się, z tego wynikają same iluzje i fałszywe posunięcia — aż pewnego dnia powstaje Joanna d'Arc i wszystkie głupstwa poprawia; dostrzega się to u ludzi maluczkich, woźniców, concierge'ów, straganiarek, chłopów; powstają wtedy nagle nowe idee, interpretacje, żądania, w tajemniczy sposób zyskują przewagę, przeskakują jak błędne ogniki od mózgu do mózgu, a także w mózgi deputowanych i senatorów — i niespodzianie zapada decyzja, jak ta z 13 maja...".

To inna rzecz, że kandydaturę Brianda podkopali nie Franklin-Bouillon i Louis Marin, ale Curtius i Schober przez zamach unji celnej. Ale ta niespodzianka przekonała równocześnie Francję, że briandyzm jest podstawą i pierwszym etapem nowej polityki francuskiej i że należy poruczyć ją Briandowi, tylko jeszcze „plus briandiste, que le Briand".

Bo wobec Niemiec, w których zawsze pokutują duchy bohaterów z „Nibelungenleid", nie można bawić się w sentymenty. Chcąc przeprowadzić ideę pacyfizmu w stosunku do najbardziej wojennego państwa w Europie, trzeba mu tę ideę narzucić ręką silną i nie znoszącą krętactwa.

Płk. Kostek-Biernacki opuszcza armję.

Przemyśl, 22 czerwca. (PAT.). Z kół wojskowych komunikują, że dowódca 38 pułku piechoty, Wacław Kostek-Biernacki, opuszcza z dniem dzisiejszym służbę wojskową i obejmie w najbliższej przyszłości stanowisko w służbie cywilnej. Oficjalne pożegnanie pułk. Biernackiego przez korpus oficerski odbędzie się w środę, dnia 24 b. m.

Wybory w Bułgarji.

Sofja, 22 czerwca. (PAT.). Według danych Ministerstwa spraw wewnętrznych, 3 główne stronnictwa podzieliły między siebie mandaty w sposób następujący: Narodowcy 22 tysięcy 382 głosów, koalicja rządowa 1.303 gł. i niezależna partja chłopska 9.658 głosów. Pozostałe ugrupowania zdobyły nieznaczną ilość głosów, wybory zatem nie dały pomyślnych wyników partji rządowej. Wyjaśnienia poszukiwać należy w kryzysie gospodarczym, który ogarnął kraj szczególnie po zniżce cen zboża. Stało się to powodem wielkiego rozgoryczenia wyborców. Z drugiej strony zauważyć należy, że partja rządowa, która jest u władzy od 7 lat, starła się obecnie z potężnym blokiem opozycji z Malinowem na czele. W skład tego bloku wchodzą agrarjusze, radykali i liberali. Blok ten rozwinął w czasie kampanji wyborczej energiczną działalność która zapewniła mu znaczną większość głosów.

Sofja, 22 czerwca. (PAT.). Mimo, że wyniki wyborów wczorajszych nie są jeszcze definitywnie ustalone, można już przewidzieć że blok opozycji uzyska około 150 mandatów, koalicja 65—70, grupa macedońska 8, komuniści 7 mandatów.

Wprowadzenie dalszych oszczędności.

Warszawa, 23 czerwca (PAT). W wyniku przeprowadzonych na piątkowem posiedzeniu Rady Ministrów narad nad sytuacją finansową i budżetową Państwa wydany został szereg zarządzeń mających na celu utrzymanie równowagi budżetowej.

Mocą jednego z tych zadządzeń, z dniem 1 lipca cofnięte zostaną dodatki specjalne do uposażeń urzędników a mianowicie dodatek stołeczny, dodatek budowlany i katastralny, morski, oraz częściowo dodatek kresowy, istniejący na terenie G. Śląska, Gdyni, Helu i po wiatu morskiego.

Zarządzenia te dają w wyniku zmniejszenie wydatków na około 55 miljonów złotych w stosunku rocznym.

W związku z tem zarządzeniem wystosował Prezes Rady Ministrów Prystor pismo do wszystkich resortów uzasadniając konieczność powyższych postanowień. Pismo zaznacza, iż dla utrzymania równowagi budżetowej stało się rzeczą konieczną zmniejszenie sumy wydatków o 300 miljonów zł.

W najważniejszych budżetach, to znaczy w wojskowym i budżecie szkolnictwa obniżenie wydatków osiągnęło najdalej dopuszczalne granice, dlatego też kompresja musiała tem głębiej sięgnąć w budżety resortów pozostałych. Lecz nawet i te najdalej przeprowadzone ograniczenia wydatków rzeczowych i zredukowanie płac nie dadzą w ostatecznym wyniku cyfry, która osiągnięta być musi, zmniejszenie zaś wydatków związanych z pracą nad usprawnieniem i uproszczeniem administracji może przynieść praktyczne wyniki budżetowe dopiero po upływie pewnego czasu.

Tymczasem w obecnej sytuacji konieczne jest uzyskanie wyników bez zwłoki, wobec czego poza przeprowadzonemi restrykcjami rzeczowemi Rząd musiał się zdecydować na zredukowanie dodatków do poborów urzędników.

Pan Premjer rozumie i docenia w pełni jak dotkliwem jest to zarządzenie dla pracowników państwowych, sytuacja finansowa Państwa wymaga jednak w chwili obecnej zarządzeń radykalnych i dających wynik natychmiastowy, dlatego też domagając się dziś zarówno od kierowników resortów jak od pracowników tak ciężkich ofiar, Premjer wierzy, że znajdzie zrozumienie z ich strony i wierzy, że zarządzenia te przyjęte zostaną tak, jak zostały przez Rząd wydane, jako ciężka, ale nieunikniona konieczność, której wymaga dobro całego Państwa.

Umowa handl. niemiecko-rumuńska.

Berlin, 23 czerwca (PAT) Biuro Wolffa komunikuje: Wczoraj parafowaną została umowa handlowa niemiecko - rumuńska. We wszystkich punktach dotyczącej umowy doszło między delegatami obu krajów do pełnego porozumienia. Umowa będzie podpisana w dniach najbliższych.

Ruth Nicols ciężko ranna.

Londyn, 23 czerwca (PAT). Znana lotniczka Ruth Nicols dokonując wczoraj lotu z Saint John do Nowego Brunszwiku uległa wypadkowi. Blask słońca oślepił chwilowo lotniczkę, co spowodowało fałszywy manewr. Aparat został zniszczony. Miss Nicols, która doznała ciężkich obrażeń, przewieziono do szpitala. Należy zauważyć, że katastrofa przerwała lot transatlantycki zamierzony przez lotniczkę.

Uznanie dla Hoovera.

N. Jork, 23 czerwca (PAT). Prasa wczorajsza ogłasza liczne deklaracje wybitnych finansistów i przemysłowców, którzy z wielkiem uznaniem wyrażają się o propozycji Hoovera. Giełda nowojorska wykazywała wczoraj nader ożywioną działalność. Z górą 4 i pół miljona akcji zmieniło właścicieli. Wiele akcyj zwyżkowało od 3 do 8 punktów.

Kapitan „Wilkins"... uparty!

Londyn, 23 czerwca (PAT). Łódź podwodna „Nautilius" opuści prawdopodobnie Cork w dniu 24 bm. udając się do Plymouth, gdzie dokonane mają być reparacje drobnych uszkodzeń górnej części łodzi. Następnie „Nautilius" odpłynie do Bergenu lub Kopenhagi. Kapitan Wilkins oświadczył, iż zdecydowany jest rozpocząć przygotowania do podróży do bieguna.

Ludwik Boerne o Polsce.

Ludwik Boerne, znakomity literat niemiecki, ojciec dziennikarstwa niemieckiego, bawił w latach 1830/1 w Paryżu i tęsknie nadsłuchiwał, czy też i ojczyzna jego nie zrywa się do wolności, lecz ciszę przerwał tylko odgłos walki o niepodległość w Polsce. — Wierzyć mu wprost trudno, by naród, tak mały poważył się wystąpić przeciw rosyjskiemu kolosowi. Z góry opłakuje w swych „Listach Paryskich" losy tej garstki, przewiduje okrutną zemstę caratu. Lecz wieści nadchodzą coraz pomyślniejsze, naród cały szykuje się w zgodnym wysiłku do krwawej rozprawy z ciemięzcą.

W listach swych z lutego 1831 pisze Boerne pełen podziwu: „Czyż entuzjazm Polaków nie jest rzeczą wzniosłą i wzruszającą? Czy istniało kiedyś coś wielkiego, co było zarazem tak piękne? Wśród surowych kart historji, jest to karta zapisana na delikatnym welinie. Polacy mają tylko jedną płeć, jeden wiek, kobiety, dzieci, starcy, wszystko się zbroi. Wielu złożyło całe swe mienie w ofierze, nie podając nazwiska, ani śladu, po którymby ich odkryć było można. Wstydem jest mieć w domu srebrną łyżeczkę, używa się tylko drewnianych. Niewiasty oddają swe złote obrączki za małe żelazne medaljoniki z napisem „la patrie en echange". Czy to nie piękne? Ale twardy los nie znosi piękna. Polacy może poniosą klęskę mimo swego zapału. Ale nawet gdy to się stanie, gdy przelaną zostanie krew tak szlachetna, to użyźni ona glebę wolności na wiek cały, by potem wydać tysiączne owoce. Ciemięzcy zyskają tylko jedno przekleństwo więcej. Kto ma Boga, niech się modli, kto modlić się umie, niechaj modli się za Polaków. Oni są na północy w górze, wolność, jak każdy ruch, łatwiej zstępuje w dół, aniżeli pnie się do góry".

Wieści nadchodzą z Polski coraz pomyślniejsze, bronią się jeszcze, dają odpór Moskalom. I Boerne wsłuchany w te głosy pisze z ufnością: „Wygrywa zawsze ten, kto ma do wyboru zwycięstwo, lub śmierć".

Do Paryża dochodzi wreszcie wiadomość o długotrwałych zapasach z Moskalem pod Grochowem. Wszystkie serca są w napręzeniu oczekiwania, Boernemu — jak sam pisze — sił już brak z irytacji i niepokoju, nie może więcej pisać, czytać nie może, wprost myśleć mu trudno, brak mu nawet sił, by płakać, przekleństwa jedynie cisną mu się na usta, bo „Cztery dni z rzędu zwyciężali Polacy w krwawych zapasach, a rozstrzygnięcia jeszcze niema. Dzień minął bez wieści, tylko ambasada rosyjska puściła pogłoskę, że Moskale zajęli Warszawę. Gdyby to było prawdą, słyszelibyśmy aż tutaj triumfalne wycia pijanych żołdaków. Nie, to być nie może. Polacy walczyli nie jak ludzie, lecz jak bogowie wojny. Pędzili ze śpiewem za nieprzyjacielem, jak chłopcy z siatką za motylem; rzucali się na armaty i brali je, jakby kwiaty zbierali na łące. Mężczyźni, dzieci i starcy, trzy pokolenia, trzy wieki były na polu bitwy, a Moskale, jak tchórzliwi skrytobójcy strzelali z za osłony lasów. Cóż jednak pomoże to wszystko? Każde zwycięstwo zbliża Polaków do kresu. Są za słabi, ludzi mają za mało. — Możny cesarz Mikołaj wydobywa coraz to nowe szeregi, jak kamienie z kamieniołomu i tak ciągle. Czemże dla despoty jest życie ludzkie, wszak lasy znaczą dlań więcej".

W rozpaczliwym niepokoju zwątpił Boerne o Boskiej sprawiedliwości. „Dlaczegoż jest tak nierychliwa" — pisze w wieszczem przeczuciu, „dlaczegoż dopiero wnuków udziałem ma stać się to, czego praojcowie mieli prawo żądać. Wolność zwyciężyć musi, później, czy wcześniej, dlaczegoż więc nie zwycięża odrazu? Może zwyciężyć dzień po upadku Polaków, czy nie pękłoby wtedy serce z żalu? Czy Polacy w grobie odczują radość, gdy szczęście stanie się udziałem ich potomków? Zginie tyranja, a dzieci tyranów odpokutują za grzechy swych ojców, lecz czy kości gnębicieli ból ich poczują"?

Z żalem cytuje Boerne artykuł londyńskiego „Kurjera", który tak określa rządową prasę niemiecką: „Gdy Polska zostanie pokonana i gdy okrutna zemsta na szubienicę wywlekać będzie tych, których oszczędziły kule, wtedy niemieckie gazety rozpisywać się będą o sprawiedliwej mądrości cara rosyjskiego, a gdy tyran tylko jednemu zwyciężonemu daruje nędzne życie, wtedy dzienniki niemieckie rozbrzmiewać będą pochwałą wielkoduszności cara Mikołaja".

Boerne to potwierdzić musi, sam nieomal słyszy „jak w Berlinie z każdego śmietniska, z każdego dachu pieją koguty peany na cześć wspaniałomyślnego Mikołaja". Widzi wprost oczyma duszy „jak po zgnieceniu Polski, naród niemiecki rzuca się na Francję, by i jej wolność zgnębić i znajdzie się między mieczem francuskim a knutem rosyjskim. A czyż to nie wstyd dla narodu całego, że car rosyjski, władca 60 miljonów niewolników nie znalazł żadnego raba, by zamordował wolność Polski — jedynie Dybicza-Niemca".

Martwi Boernego, że naród jego

Z życia prowincji.

Kurs obrony przeciwpożarowej w Rawie Ruskiej.

(*Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej"*).

W dniach od 27 do 31 maja b. r. odbył się w Rawie Ruskiej, z inicjatywy i za wyłącznem staraniem tutejszego Wydziału Powiatowego 5-cio dniowy kurs obrony przeciwpożarowej, przeciwlotniczej i przeciwgazowej, w którym wzięło udział 55 kandydatów na instruktorów.

Kandydaci zostali zakwaterowani w koszarach wojsk. dzięki uprzejmości dowództwa garnizonu, tutaj też otrzymali wyżywienie, oraz pomieszczenie na wykłady i ćwiczenia. Sprzęt wyszkoleniowy udzielony został przez Pow. Komendę P. W. i W. F. oraz przez Magistrat w Rawie. Kierownictwo teoretyczne i praktyczne kursu spoczywało w rękach wytrawnego Instruktora Małop. Związku Straży p. Łobockiego. Kurs zakończony został dnia 31 maja publicznym egzaminem, który dał nadzwyczajne wyniki. Z 55 kandydatów zdało egzamin: 6-ciu z postępem celucym, 10-ciu z postępem bardzo dobrym, 29 z postępem dobrym, a 20-tu z postępem dostatecznym, uzyskując stopień Instruktorów. Kurs rozpoczął się i zakończył nabożeństwem, odprawionem w kościele parafjalnym.

Najbardziej pocieszającym wynikiem kursu jest fakt, że za staraniem nowomianowanych instruktorów zawiązują się w powiecie gminne straże pożarne i w ten sposób rozwiązaną zostaje w powiecie sprawa obrony przeciwpożarowej. W końcu podnieść musimy i to, że Powiat. Komenda Związku Strzeleckiego delegowała na kurs 12 kandydatów, celem wyszkolenia instruktorów dla oddziałów Związku Strzeleckiego.

E. W.

Kronika przemyska.

Samobójstwo niedoszłej mężatki. — Wielki pożar w Borszowicach. — Akcja robotników cegielnianych.

(*Korepondencja własna „Gazety Lwowskiej"*)

Hana Hauben, lat 26 zamieszkała u rodziców przy ul. Strycharskiej 14, popełniła samobójstwo przez powieszenie. Powodem tego rozpaczliwego kroku, było zerwanie z narzeczonym, który odmówił poślubienia jej, gdyż rodzice Haubenównej, nie chcieli wypłacić mu umówionego posagu.

* * *

Mieszkańcy wioski Borszowice, przeżyli noc pełną trwogi z powodu szalejącego pożaru. Mianowicie wskutek wadliwej budowy paleniska, zajęła się strzecha domu — Teodora Macałka. Szalejące płomienie po kilkunastu minutach obróciły dom Macałka w kupę gruzu, a następnie wskutek wiatru przeniosły się na zabudowania Józefa Kawy, trawiąc mu doszczętnie dom, stodołę i stajnię, oraz z inwentarza żywego krowę, jałówkę i 2 wieprze. Od objętych płomieniami budynków Kawy zajęły się najbliżej niego stojące zabudowania gospodarzy Pawła Kniazia, Michała Bistryna, Józefa Drozdowskiego i Michała Worobca. Ogółem spłonęło 6 domów, 5 stodół, 2 stajnie i urządzenie na łączną szkodę 25.000 zł. Wysiłki miejscowej i przybyłej straży pożarnej były bezskuteczne, gdyż wiatr i suchy materjał drewnianych budynków sprzyjały potęgowaniu się pożaru, a akcja ograniczyła się tylko do zlokalizowania pożaru.

* * *

Właściciel cegielni w Bynkowicach Freudenheim, chciał przed kilku dniami uruchomić piece na letnią kampanję, jednakże wezwani do pracy robotnicy jak strycharze odmówili podjęcia tejże, żądając podwyżki zarobku z 11 zł. na 14'80 za wyrób 1000 szt. cegieł. Obie strony zajęły to samo stanowisko wyczekujące, lecz przewidywać należy, że pracodawca zgodzi się na ustępstwa.

Z. S.

List ze Stanisławowa.

(Awans prez. Wiktora. — Muzeum Pokuckie. — Konkurs fotograficzny. — Pogrzeb bohaterskiego harcerza. — Ofiara kryzysu.)

(*Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej"*).

Prezes Stanisławowskiej Dyrekcji kolejowej, p. inż. Stefan Wiktor został na mocy rozporządzenia Ministerstwa Komunikacji mianowany prezesem Lwowskiej Dyrekcji Kolejowej.

Nominacja prez. Wiktora, wywołała powszechny szczery żal w społeczeństwie stanisławowskiem, ileże prez. W. był jedną z najtęższych i najczynniejszych jednostek w pracy społecznej.

* * *

W Stanisławowie organizuje się, dzięki poparciu czynników samorządowych i władz, Pokuckie Muzeum regjonalne. Zbiory wzrastają, zarówno dzięki ofiarności publicznej, jak i zakupom.

Obecnie odbywa się akcja propagandowa dla powiększenia zbiorów Muzeum. W najbliższym czasie ukaże się, wydany staraniem Muzeum, krótki przewodnik w języku polskim i ruskim, przeznaczony dla korespondentów Muzeum.

* * *

Koło fotografów - amatorów przy P. T. T. w Stanisławowie rozpisuje konkurs na 6 zdjęć na temat: „Huculszczyzna". Zdjęcia powinny uwzględniać: 1) Typy ludowe Huculszczyzny; 2) Życie na połoninach (kolyby, serownie, wnętrza, typy i t. p.); 3) Budownictwo (cerkwie, dzwonnice, kaplice, krzyże przydrożne i t. p.), oraz 4) Krajobraz, względnie pejzaż, na którym praca Hucuła wybiła swe piętno charakterystyczne. Regulamin, szczegóły, wykaz nagród i t. p. w piśmie „Przegląd Tygodniowy" w Stanisławowie.

* * *

Odbył się tu przy olbrzymim udziale publiczności pogrzeb bohaterskiego harcerza Stanisława Mosbauera, ucznia V kl. II gimn., który chcąc uratować podczas wycieczki szkolnej tonącego kolegę, poniósł śmierć w wirze Dniestru.

Popełnił samobójstwo zegarmistrz Spiegel (Meiselesa 6). Przyczyną tragicznego kroku denata — złe stosunki finansowe.

D.

Skandaliczne nieścisłości rocznika dyplomatycznego.

Od szeregu lat wychodzi w Londynie najpopularniejszy na świecie rocznik dyplomatyczny „The Statesman's Year Book". W najnowszym tomie z roku bieżącego czytamy w przedmowie: „Rocznik niniejszy jest zwierciadłem stosunków politycznych i gospodarczych w krajach całego świata, tak jak się one przedstawiają do dnia 31 marca 1931 r.".

Zobaczmy, jak to „zwierciadło" odbija obraz stosunków politycznych w Polsce.

Dla lepszego uwypuklenia rzeczy zanotujemy, że w roczniku tym podane są nawet z małych i najmniejszych państw najważniejsze informacje polityczne aż **po marzec 1931** r. np. z Boliwji, Parany, Salwatoru, Urugwaju i t. d. A jakie wiadomości z Polski? Cokolwiek mniej aktualne: skład Rady Ministrów **z dnia 29 grudnia 1930** roku z Premjerem Bartlem na czele (str. 1189).

W dziale Hiszpanji mamy już akt proklamowania republiki (14 kwietnia 1931 r.) i skład nowego republikańskiego rządu (str. 1273). Tak samo Japonja ma tu skład gabinetu z kwietnia 1931 r. (str. 1045). A o Polsce w tym najaktualniejszym almanachu — informacje o gabinecie profesora Bartla!

Ale to jeszcze pół biedy. Są tam rzeczy o wiele gorsze.

Na str. 1081-ej czytamy: „L i t w a: Litwini utrzymują, że stolicą Litwy jest Vilnius (Wilno). Inne większe miasta: Kaunas (Kowno), siedziba rządu, Gardinas (G r o d n o), Klaipeda (Memel) i Suvalkas (S u w a ł k i), Siaulias (Shavli), Pahevezys (Poneviej). Z tych miast Wilno, Grodno i Suwałki są w posiadaniu Polski".

Oto styl „dyplomatyczny" w tak poważnem wydawnictwie, które trafia do wszystkich ośrodków politycznych obu półkul.

A dalej w „Skorowidzu": Na str. 1448 — „Suwałki (Litwa)". Na str. 1457 — „Vilna (sporne)", „Vilnius (Litwa)".

Ten „sukces" propagandy litewskiej mocno obniża powagę znanego almanachu angielskiego.

jeszcze nie dorósł do wolności. Sprawozdania z Warszawy, które opowiadają o poświęceniu i zapale całej ludności, nie pomijając nawet żydów, tak piszą o Niemcach w Polsce osiadłych: „Duch w Warszawie jest nadzwyczajny, a jednak są ludzie, dla których powodzenie ich kramiku jest ważniejsze od niepodległości. Na 140.000 mieszkańców Warszawy jest 10.000 Niemców. Ci nie rozumieją, co znaczy słowo ojczyzna, gdyż nie mają jej nigdzie. Przychodzi ich tysiące do Polski, żywi się jej chlebem i opuszcza kraj wzbogaciwszy się".

Boerne dorzuca do zacytowanych tych spostrzeżeń ze smętkiem: „I ci dumni władni Niemcy, którzy chełpią się, że wolność była ich kolebką, nie chcą wolności? Czyż Turcy, Hiszpanie, Żydzi mieliby być bardziej bliscy jej, niż Niemcy? Tamci to niewolnicy, którzy kiedyś strząsną ze siebie kajdany. Ale Niemiec jest w głębi ducha służalczy, gdyby mu się nawet powiedziało: — idź precz i bądź wolny! Toby został i odrzekł. Chleb powszedni jest najważniejszy".

Tak myślał i pisał sto lat temu jeden z ludzi najkulturalniejszych, twórca prądu literackiego, znanego pod nazwą „Młodych Niemiec".

Godziło się przypomnieć te słowa w chwili, gdy obecnie słyszymy z Niemiec tylko hasła nienawiści i zaborczości.

Z. Krzemicka.

Pożegnanie ustępującego Min. Spr. Wewn. Składkowskiego.

Warszawa, 22 czerwca. (PAT.) Dziś w południe w sali konferencyjnej Ministerstwa Spraw Wewnętrznych odbyło się uroczyste pożegnanie ustępującego długoletniego Ministra spr. wewn. gen. d-ra Felicjana Sławoj-Składkowskiego oraz powitanie nowomianowanego Ministra spr. wewn. Bronisława Pierackiego.

Gdy obaj Ministrowie weszli do sali, wypełnionej po brzegi przez urzędników centrali Ministerstwa Spr. Wewn., oraz przedstawicielami Policji Państwowej i Korpusu Ochrony Pogranicza, urzędniczki Centrali wręczyły ustępującemu Ministrowi naręcze kwiatów, poczem podsekretarz stanu p. Stamirowski wygłosił w swojem i wszystkich urzędników imieniu dłuższe przemówienie, w którem złożył hołd długoletniej wytrwałej i nieszczędzącej siebie pracy Min. Skład kowskiego na niwie administracji ogólnej. Przemówienie to było nacechowane serdecznością dla ustępującego prawdziwie ukochanego zwierzchnika. Mówca na zakończenie powiedział: Żegnając Cię, panie Ministrze, pragniemy Cię zapewnić, że zaszczepionych przez Ciebie wartości nie roztrwonimy i będziemy strzec ich tem silniej, im cięższe próby twardej rzeczywistości dnia codziennego będą przychodziły. Życzymy Ci na nowem stanowisku we wszystkich sprawach, które do zadecydowania i rozstrzygnięcia Ci przypadną, abyś mógł stosować swe słowa: Jednem słowem, wszystko idzie ku lepszemu.

Panie Ministrze! Aby dać realny dowód naszego stosunku do Twej osoby, postanowiliśmy z najdrobniejszych składek wszystkich pracowników trzech instancyj ufundować stypendium prawnicze dla wybranego z pośród synów urzędniczych studenta, który poświęci się administracji, stypendjum Twego imienia.

Na to pożegnanie, p. Minister odpowiedział w krótkich słowach, dająjąc raz jeszcze wyraz troscе o szerokie rzesze współpracowników:

„Chciałbym, abyście się Państwo zanadto ostro do tego stypendjum znów nie wzięli, bowiem stan materjalny urzędników o tych „15 proc." jest bardzo ciężki. Chcę serdecznie podziękować Państwu za współpracę. Jak wi dzicie, wszedłem tu wraz z p. Min. Pierackim bez żadnej etykiety, by wykazać, że poza zmianą Ministra, nic w Ministerstwie się nie zmienia. I że praca będzie nadal ta sama. We współpracy naszej były chwile lepsze i gorsze. Daj Boże, aby z p. Ministrem Pierackim znów wróciły chwile lepsze".

Po opuszczeniu sali przez żegnanego serdecznie Min. Składkowskiego, p. Stamirowski powitał nowego Ministra Pierackiego. Na powitanie p. Minister odpowiedział: Zbyt dobrze zna my się z dotychczasowej naszej współpracy, bym uznawał za konieczne omówić jej metody. Są one wszystkim Państwu znane. Nie potrzebuję stwierdzać, że praca w Ministerstwie Spr. Wewn. podjęta i owocnie prowadzona przez p. Min. Składkowskiego w myśl wskazań i ideologji Marszałka Piłsudskiego, będzie nadal i bez zmian przezemnie kontynuowana. Składając sobie wzajemne zapewnienia tej harmonji, zabierzmy się do roboty.

Polemika o grobowiec św. Szczepana.

Archeologowie palestyńscy nie godzą się co do tego, gdzie pierwotnie znajdował się grób św. Szczepana. Jedni utrzymują, że śmiertelne szczątki pierwszego męczennika złożono w Beitgemal, inni, że w Gemmala.

Ostatnio ojcowie Salezjanie z Beitgemal opublikowali broszurę, poświęconą ich tamtejszemu kościołowi. Autorem broszury jest ks. L. Heidet, który w przedmowie w formie listu streszcza swoje studjum, twierdząc, że według niego Beitgemal jest miastem Gamaliela-Kafargamala, o którem mówi list Lucjana i w którem w 415 roku znaleziono grobowiec św. Szczepana z relikwjami jego i świętych Gamaliela, Nikodema i Abibona.

Żadna inna miejscowość nie może rościć sobie tego, a wysuwane przeciwko Beitgemal objekcje nie są poważne. Głównymi przeciwnikami tego poglądu są ojcowie Dominikanie ze szkoły biblijnej i archeologicznej w Jerozolimie, którzy opowiadają się za Gemmalą.

Ucieczka z więzienia.

Wilno, 23 czerwca (PAT). „Kurjer Wileński" podaje, iż na pograniczu na odcinku Olkieniki na teren polski zbiegło trzech więźniów politycznych z więzienia olidzkiego. Zbiegowie opowiadają, iż na granicy zostali otoczeni przez patrol litewskiej straży granicznej, która ich ostrzeliwała. Jeden ze zbiegów został zabity, jednego zaś aresztowano.

KRONIKA

CZERWIEC
23
Wtorek

KALENDARZYK
Rz.-kat. Wandy
Gr.-kat. Tymoteja

Wschód słońca g 3 m 15
Zachód „ 19 m 37
Długość dnia g 15 m 31

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Wtorek, 23 bm. teatr nieczynny.

Środa, 24 bm. o godzinie 7.30 wieczorem „Królowa Przedmieścia“, wodewil Krumłowskiego w reinscen. L. Schillera. (Premjera).

TEATR ROZMAITOŚCI.

Od dnia 23 do 30 bm. nieczynny.

TEATR MAŁY.

Od dnia 23 do 30 bm. nieczynny.

Dopiero jutro premjera wybornego wodewilu Konstantego Krumłowskiego „Królowa Przedmieścia“, który po raz pierwszy — po latach niemal 40-tu — ukaże się na wielkiej scenie w wykonaniu czołowych sił aktorskich. Utwór ten ilustrujący znakomicie życie przedmieścia krakowskiego, ujrzymy w nowej inscenizacji Leona Schillera, który wprowadza szereg postaci charakterystycznych ze środowiska cyganerji podwawelskiej i kilka nowych scen pogłębiających sztukę. „Królowa Przedmieścia“ w tak zmienionej szacie ukaże się na scenie teatru Wielkiego. Dziś teatr Wielki nieczynny wobec ostatecznych przygotowań do jutrzejszej premjery.

REPERTUAR KINOTEATROW.

APOLLO: „Faust“ w głównej roli Emil Jannings i Kamila Horn.

CASINO: „Ramon Novarro“.

CHIMERA: „Kobieta z bruku“ oraz nadprogram.

COLOSSEUM: „Broadway“ oraz „Płomień miłości“.

KOPERNIK: Louis Wolheim jako „Przyjaciel Slag“ oraz 10-aktowa komedja „Klub bezdzietnych“.

LEW: „Janko muzykant“.

MARYSIEŃKA: Louis Wolheim jako „Przyjaciel Slag“ oraz 10-aktowa komedja „Klub bezdzietnych“.

OAZA: „Szampańskie życie“ w gł. roli Nancy Caroll.

PALACE: „Łódź podwodna S. 13“.

PAN: „Raj zakochanych“.

PASAŻ: „Przygody dzielnego wojaka Szwejka na froncie“.

PROMIEŃ: „Żelazna maska“.

STYLOWY: „Bez serc“, bez duszy“ oraz komedja.

Z Sokoła Macierzy. Zarząd przypomina, że zwyczajne Walne Zgromadzenie członków Towarzystwa odbędzie się w małej sali przy ul. Sokoła 7 w piątek dnia 26 czerwca br. o godz. 19 (7 wieczór) z porządkiem poprzednio

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. dra Władysława Hojnackiego, wielce zasłużonego prezesa Kasyna i Koła Lit. - Art., odbędzie się w piątek, dnia 26 czerwca 1931 o godzinie 8-mej rano w kościele OO. Bernardynów, na które zaprasza Wydział Kasyna i Koła Lit. - Art.,

Posiedzenie Rady Miejskiej. Ze względu na Nadzwyczajny Zjazd Miast Małopolski i Śląska Cieszyńskiego w Tarnopolu w dniu 26-go czerwca b. r. i udział delegatów Rady miejskiej w tym Zjeździe, posiedzenie T. Rady Miejskiej odbędzie się wyjątkowo we środę, dnia 24-go b. m.

Na porządku dziennym jawnego posiedzenia znajduje się 10 spraw, między innemi, sprawa urządzenia Rady miejskiej w okresie wakacyjnym, oraz sprawa obniżenia podatku widowiskowego od przedstawień kinematograficznych.

Schiller zostaje we Lwowie. Dowiadujemy się, że p. Leon Schiller, który przyjął już był w zasadzie propozycję objęcia kierownictwa teatrów miejskich w Łodzi i miał w dniach najbliższych wyjechać do Warszawy dla zawarcia umowy, zdecydował się wczoraj ostatecznie pozostać we Lwowie, jako kierownik artystyczny naszego teatru dramatycznego.

Nadzwyczajny Zjazd Miast Małopolski i Śląska Cieszyńskiego w Tarnopolu. W piątek dnia 26-go czerwca b. r. z okazji Wystawy Wojewódzkiej i Regjonalnej w Tarnopolu, odbędzie się w tem mieście Nadzwyczajny Zjazd Miast Małopolski i Śląska Cieszyńskiego. Na porządku dziennym sprawozdanie Komisji Organizacyjnej w związku z projektem zmiany statutu i Komisji Organizac. Malop. Banku, oraz referaty na temat zagadnień ustrojowych, oraz zagadnień finansowych i gospodarczych miast.

Polskie Tow. Muzyki Współczesnej Oddział Lwów podaje do wiadomości swych członków, że najbliższa audycja za rok 1930-1931 odbędzie się w środę, 24 bm. o godz. 20 w małej sali Polsk. Tow. Muz. (Chorążczyzna 7). W programie: koncert fortepianowy Prokofiewa, Pieśni Mahlera i Schoenberga (wykona Franciszka Platówna).

Odroczenie rozprawy przeciw członkom OUN. Rozprawa przeciw zamachowcom ukraińskim, członkom OUN. została wczoraj przerwana do dnia dzisiejszego z powodu nagłego zachorowania dwu sędziów przysięgłych.

Aresztowania komunistów. W ciągu wczorajszego dnia przeprowadzono we Lwowie szereg aresztowań wśród agitatorów komunistycznych. W więzieniu znalazło się blizko 30 osób. Śledztwo prowadzi przybyły specjalnie z Warszawy i Łucka sędzia Demant

Okradzenie Jugosłowianina. Bawiący na wycieczce w Polsce Jugosłowianin Antoni Metezi padł ofiarą kradzieży. Skradziono mu bowiem z mieszkania Gustawa Fryca (ul. Żółkiewska 14) torbę skórzaną z szeregiem rzeczy wartości 500 zł.

Zegarek przepadł. Onegdaj w niewytłumaczony sposób przepadł w sklepie Gajewskiego przy ul. Akademickiej złoty zegarek wartości 400 zł.

Podrzucone dziecko. Do niejakiej Zofji Libic (Alembeków 14) przyszła również niejaka Anna Babiak i w trakcie rozmowy porzuciła jej dziecko płci męskiej, liczące około 3 miesięcy poczem zbiegła.

KRAJOWA

BRZOZÓW. Onegdaj o godzinie 16.30 wybuchł pożar w młynie Franciszka Bąka z Rudy ad Jasionów powiatu Brzozów, wskutek zapalenia się lagru łożyska transmisji, od którego zajęła się drewniana ściana młyna. Szkoda wynosi 84.076 zł. Młyn był ubezpieczony w P. Z. U. W. na 5.035 dol. am. Dochodzenia ustaliły, że praca w młynie zakończoną była o godz. 13.30; wobec czego odpowiedzialnym jest palacz Jan Adamczyk z Bukowa tut. pow., który prawdopodobnie nie dopilnował łożyska. Dochodzenia są w toku.

PRZEMYŚL. **Wielki konkurs kompozytorski.** Miesięcznik muzyczny „Orkiestra“ (pod naczelną redakcją Dra Józefa Kofflera) rozpisał wielki konkurs na kompozycje orkiestralne. Inicjatywę tę należy tem bardziej wysoko cenić, iż dzieje się to w czasie kryzysu gospodarczego, gdy wszystkie instytucje raczej dążą do uszczuplenia wydatków na cele artystyczne i kulturalne. Szczegółowe warunki konkursu mieszczą się w Nrze 6 (9) miesięcznika „Orkiestra“. (Administracja: Przemyśl, ul. Smolki 11). Pozatem numer ten zawiera bogaty dział pouczający, informacyjny i rozrywkowy.

Z wydawnictw perjodycznych.

„Świat“, Tygodnik. Ostatni (25) zeszyt „Świata“ przynosi artykuły i feljetony M. Szerera, ks. Hellona, L. Andre'go, Pawła Popiela, J. Podoskiego, W. Grubińskiego, dr. Stefana Kramsztyka, M. Szczepańskiej, J. K. Bandrowskiego, W. Rapackiego, Stefana Krzywoszewskiego, E. Czekalskiego. Nader interesująca jest ankieta na temat udziału Polski w najbliższej Olimpjadzie. Dalszy ciąg świetnej powieści Andrzeja Struga. Kilkadziesiąt fascynujących ilustracji. Wszystko tętni życiem aktualnością

Dziesiąty transport osadników

wyjeżdża na kolonję „Aguia Branca“.

W dniu 27 bm. wyjeżdża z Warszawy 10-ty transport osadników, udających się na kolonję polską „Orzeł Biały“ w stanie Espirito Santo w Brazylji, zorganizowaną przez Towarzystwo Kolonizacyjne w Warszawie. Transport obejmuje 10 rodzin, liczących około 50 osób.

Dotychczas na kolonji „Orzeł Biały“ znajduje się już 170 rodzin polskich osadników, liczących około 900 osób. „Aguia Branca“ jest obecnie jedyną polską kolonją, na którą emigranci wyjeżdżać mogą bez ograniczeń.

Gdzie kryją się tonny złota?

Od szeregu lat skarbce wielkich banków gromadzą w swych starannie strzeżonych wnętrzach olbrzymie ilości złota, stanowiące t. zw. kruszcowe pokrycie obiegu banknotów.

W r. 1927 rezerwy kruszcowe banków amerykańskich sięgały 33 miljardów, Banku Francuskiego — tylko 12 miljardów, Angielskiego 6,5 miljardów, Niemieckiego — 3,7, Włoskiego — zaledwie 800 miljonów złotych.

Obecnie „złote rezerwy“ Stanów wynoszą przeszło 42 miljardów złotych, Francji — 17,2 miljardów, Niemiec 5,2 miljardów, Japonji i Hiszpanji — po 4 miljardy, Włoch — 2,5 miljardów, wreszcie Sowietów — 2,5 miljardów.

Miljard złotych w złocie waży... 168 tonn; zatem zapasy kruszcowe Stanów posiadają imponującą wagę... Przeszło siedmiu tysięcy tonn; Francji — przeszło 2.800 tonn, Anglji — przeszło tysiąc tonn, Niemiec — około 900, Japonji i Hiszpanji — około siedmiuset, Włoch — 400, Sowdepji — 370 tonn.

Z sali sądowej.

Sprawy naftowe przed sądem.

Wczoraj rozpoczęła się w sądzie karnym we Lwowie rozprawa przeciw dr. Stanisławowi Vincenzowi, właścicielowi szybów naftowych w Słobodzie Rungurskiej, bratu jego Kazimierzowi, Tadeuszowi Strzeleckiemu, dyrektorowi komunikacji autobusowej i Adolfowi Lantnerowi, kupcowi w Kołomyji. Wszyscy czterej oskarżeni są o to, że jako kierownicy przedsiębiorstwa handlowo - przemysłowego „Produkcja“ we Lwowie, mając kontrakt na prowadzenie komisowej sprzedaży produktów „Polminu“, począwszy od r. 1928 nie odprowadzali do kasy „Polminu“ pieniędzy, od których przysługiwało im jedynie prawo pobierania prowizji. Obwinieni są skutkiem tego o sprzeniewierzenie sumy 1,021.205 zł.

Rozprawę prowadzi sędzia dr. Locker, wotują sędziowie Bendaszewski i Łyczkowski, oskarża wiceprok. apel. Hryniewiecki.

Wczoraj przesłuchano osk. Lantnera, który zeznał, że o sprawie nie posiada żadnych wiadomości, ponieważ był tylko urzędnikiem firmy a nie jej kierownikiem. Przesłuchany osk. Kazimierz Vincenz do winy się nie poczuwa i zeznaje, że żadnych pieniędzy nie sprzeniewierzył. Dr. Stanisław Vincenz nie stawił się na rozprawę, usprawiedliwiając się, że zbyt późno otrzymał akt oskarżenia i nie zdążył przygotować się do zeznań.

Rozprawa potrwa czas dłuższy.

Marszałek Senatu we Lwowie.

W dniu wczorajszym pociągiem rannym przybył do Lwowa marsz. Senatu Raczkiewicz, w charakterze Prezesa Rady Naczelnej do spraw pomocy młodzieży akademickiej. Panu Marszałkowi towarzyszy w podróży p. Leszek Robocki, sekr. gen. Rady Naczelnej. Pan marszałek zwiedził w godzinach przedpołudniowych szereg domów akademickich, oprowadzany przez prof. Halbana, przedstawiciela senackiej komisji dla spraw młodzieży akademickiej. W godzinach wieczornych p. marszałek wziął udział w konferencji rektorów szkół akad. na temat spraw, związanych z potrzebami młodzieży akad.

Ze Lwowa p. marszałek wyjeżdża do Tarnopola, na otwarcie tamtejszej Wystawy Regjonalnej.

Z sali koncertowej.

Produkcje dziecinne w Lwowskim Instytucie Muzycznym.

Publiczność licznie zgromadzona na sobotniej produkcji Lwowskiego Instytutu Muzycznego w Sali Kasyna i Koła Lit. - Artyst. oklaskiwała niezwykle udatne popisy dzieci z zakresu gimnastyki rytmicznej, oraz wykonania po raz pierwszy we Lwowie Haydna „Symfonję dla dzieci“ przez zespół dziecinny. Oba numery programu zyskały ogromne powodzenie, nietylko ze względu na urok, który otacza to pierwsze zetknięcie się duszy dziecięcej z muzyką, ale przedewszystkiem ze względu na znaczenie tego typu nauczania dla nowoczesnej pedagogji muzycznej. W przeciwieństwie bowiem do dawnych metod, przekładających punkt ciężkości w nauczaniu muzyki na kształcenie techniki instrumentalnej czy wokalnej w wieku już dojrzalszym, dzisiejsza pedagogja interesuje się w pierwszym rzędzie okresem rozwoju umysłowego dziecka w wieku przedszkolnym, jako tym, w którym jest on najbardziej podatnym do przyjmowania nowych wrażeń. Dlatego właśnie wszelkie zetknięcie się dziecka z muzyką w tym właśnie wieku, o ile odbywa się w sposób racjonalny, ma olbrzymie znaczenie dla lat późniejszych.

To, co nam pokazał w sobotę Lwowski Instytut Muzyczny, było pod każdym względem wzorowe jako system kształcenia zmysłu muzycznego dziecka. Popisy gimnastyki rytmicznej metodą Dalcroze'a, prowadzone przez prof. **Koltyn-Krug** udowodniły, jak wiele można zdziałać w kierunku wykształcenia rytmicznego zmysłu u dziecka. Ćwiczenia II roku polegające na wykonywaniu równoczesnem dwóch różnych rodzajów rytmu, należą już do bardzo trudnych, a „Szkice plastyczne“ własnego układu uczni, wykazały, jak dalece może tego rodzaju nauka pobudzić i twórczą wyobraźnię u dzieci. Także i wykonanie Haydna „Symfonji dla dzieci“ było dowodem silnie już rozwiniętego zmysłu dla rytmu i konstrukcji muzycznej całości, frazowanie tematów było bez zarzutu, intonacja instrumentów dętych wzorowa. Orkiestrę prowadził sprawną ręką dr. E. **Wahrhaftig.**

Dr. Stefanja Łobaczewska.

Sukces Tłoczyńskiego.

Londyn, 23 czerwca (PAT). W pierwszym dniu zawodów tennisowych w Wimbledon w grze panów Tłoczyński grając doskonale przeciwko Anglikowi Partridge lekko wygrał w trzech setach 6:2, 6:1, 6:1, w rekordowym, jak na wynik, czasie 45 minut.

POPIERAJCIE L. O. P. P.

W świetle kinkietów.

Brak wedet na scenach paryskich. — Józefa Baker w II. wydaniu. — Sobowtór Józefiny. — Kogo reklamować?

(*Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej"*).

Paryż, w czerwcu 1931.

Pomimo rozpoczęcia letniego sezonu, Paryż w tym roku nie wyludnia się wcale. Może nieco mniej eleganckich jeźdźców, wykwintnych dam z pieskami, odbywających przechadzkę w rannych godzinach po lasku Bulońskim. High life zdążył już zobaczyć wystawę kolonjalną i rozjechał się nad ciepłe morza, do wód, w góry itp. Ale ulice Paryża, jak zwykle, kipią życiem, kawiarnie nie uprzątają stolików do późnej nocy, a teatry, zwłaszcza rewjowe, przepełnione.

Od kilku sezonów coś się popsuło w stolicy świata. Brak primadonn. Mistinguette mężnie dzierżyła berło przez kilka dziesiątków lat, aż wreszcie zdecydowała się wyjechać w tournée po Europie. Zebrała żniwo oklasków, kwiecia i pieniędzy w Berlinie, przez górskie szczyty Simplonu dotarła do słonecznych Włoch, gdzie niezależnie od przekonań politycznych, faszyści i niefaszyści, młodzi i starzy, bogaci i ubodzy z jednakowym zapałem pędzą podziwiać wiekową gwiazdę.

— Czemże jest rewja bez vedetty?! — wołają wielkim głosem znawcy. Zaiste, niedarmo osławione gwiazdy pobierają zawrotne gaże. Widocznie opłacają się przedsiębiorcom teatralnym. Po zdetronizowaniu rozkapryszonej Józefiny Baker, po wyjeździe Mistinguette, rewja paryska utknęła na martwym punkcie. Kogo właściwie reklamować, czyje portrety umieszczać na okładkach barwnych programów? I oto na początku sezonu Casino de Paris zdecydowało się powrócić do dawnego bóstwa, któ re podobno tak zgorszyło swemi tańcami konserwatywne Holenderki. Dyrekcja Casina zaprosiła znowu Józefinę. Nie brak jeszcze ludzi, którzy nie widzieli Józefiny w okresie jej poprzedniej, błyskotliwej karjery. Et voila! Jest vedetta prawdziwa, nie sztucznie rozreklamowana! Wypróbowana gwiazda. W październiku rozpoczęły się jej występy w rewji „Paris, qui remue" i trwa aż po dziś dzień.

Ale ktoby się spodziewał ujrzeć dawne, rozkapryszone zwierzątko, zabawne, zezujące pociesznie, podskakujące, czarujące egzotyzmem, prostotą i temperamentem iście afrykańskim — ten zawiedzie się srodze. Józefina zmieniła genre. Jest bardziej ucywilizowana, ogładzona powściągliwa, od czasu do czasu spojrzy po dawnemu, ale naogół spoważniała. Długa, europejska suknia, spokojniejsze ruchy i melancholijne piosenki. Więcej teraz śpiewa, niż tańczy. Głosik niewielki, ale miły, dużo uczucia, dużo wyrazu w wykonaniu tych prostych, tęsknych piosenek, śpiewanych po angielsku i po francusku. Olbrzymia sala słucha w skupieniu. Oklaski, brawa, vedetta ukłoni się po dawnemu, figlarnie — sala szaleje. Jakąż tajemnicę posiada ta kawowa dziewczyna, że znów zawojowała serca w stolicy świata? Wdzięk, umiejętna reklama i najważniejsza... łut szczęścia.

Reklama działa wciąż niezmordowanie: w tym roku gruchnęła wiadomość o pojawieniu się sobowtóra Józefiny. Ten sam wzrost, wymiary nóg, rąk, głowy, ta sama waga, identyczny głos, uśmiech, nawet ruchy. Sobowtór zwie się Dolly Kaple. Dyrekcja Casino de Paris wpadła na pomysł zaangażowania jej jako dublerki ról primadonny. Odbywały się próby, podpisano kontrakt; do występów jednak nie doszło. Pokrzywdzona, niedoszła gwiazda zaskarżyła teatr o odszkodowanie w sumie 80.000 franków. Sprawa znajdzie epilog w sądzie.

Teatr rewji Marigny szczyci się swoją gwiazdą Margueritte Gilbert. Nie posiada ona coprawda urody, ale jest wszechstronnie utalentowana. Świetna pianistka, kompozytorka akrobatka, pieśniarka, znakomita imitatorka w jednej osobie, ukazuje się skromnie ubrana, a numer jej nosi tytuł: „Chwila z Margueritte Gilbert". Wcale nierozebrana czyli nie vedetta! Bo Józefina Baker, wjeżdżając z pod podłogi w lekkiej bombonjerze, zjawia się w kilkupiętrowym diademie z piór i nader lekkich osłonach. W ten sposób podtrzymuje godność prawdziwej gwiazdy. Potem dopiero wkłada długą suknię do numerów nastrojowych.

Niema nawet. Mistinguette pewnie jeszcze długie lata będzie godnie nosiła miano jedynej vedetty paryskiej, dzielnie uosabiającej niezwykłą tężyznę i żywotność swej rasy.

J. D. W.

Tow. czechosłowacko-polskie w Pradze.

Filologowie polscy, którzy uczestniczyli w II Zjeździe klasycznych filologów słowiańskich w Pradze w dniach 26—28 maja br., w ostatnim dniu tego sejmiku podejmowani byli gościnnie herbatką przez Towarzystwo, które na sztandarze swym wypisało hasło zbliżenia na polu kulturalnem dwu sąsiednich i pobratymczych narodów słowiańskich.

Wśród serdecznego nastroju spędzono przyjemnie czas na rozmowie i zapoznaniu się z głównymi działaczami, którzy pracują nad stopniowem usuwaniem nieporozumień i utrwalaniem węzłów przyjaźni.

Otrzymane przy tej sposobności Sprawozdanie tego Towarzystwa za ostatni rok administracyjny pozwala nam bliżej poznać idealne cele, przyświecające ludziom na jego czele stojącym i pracę ich nad urzeczywistnieniem tych celów na szeroką skalę zakreślonych.

W artykule wstępnym tego sprawozdania członek Zarządu tego Towarzystwa, p. Wacław Kredba, st. radca Magistratu m. Pragi, opowiada o swej podróży do Polski w jesieni 1930 r. i o serdecznem przyjęciu, jakiego doznał w Krakowie naprzekór prądom anticzeskim, tamże nurtującym. Odczyt jego o kulcie Sienkiewicza w Czechosłowacji spotkał się z niezwykłem uznaniem najbardziej kulturalnych sfer grodu podwawelskiego. Prelekcja, urządzona pod egidą „Towarzystwa Słowiańskiego", która na polu zbliżenia i wzajemnego poznania się narodów słowiańskich ma już za sobą tradycje przedwojenne, oraz „Związku zawodowego literatów" dała możność zetknięcia się z inteligencją Krakowa temu pisarzowi czeskiemu, który w ojczyźnie swej pracuje gorliwie nad pogłębieniem znajomości dzieł Sienkiewicza i rozszerzeniem jego kultu.

Po tym wstępie sekretarz Towarzystwa, prof. Oldrich Jenista zdaje sprawę z działalności Zarządu za rok 1930. Towarzystwo posiada oddziały w kilku miastach Czechosłowacji z siedzibą Zarządu Głównego w Pradze, a cieszy się poparciem najwyższych sfer, przedewszystkiem władz państwowych z prezydentem republiki dr. Tomaszem G. Masarykiem na czele. Zarządowi przewodniczy jako prezes ruchliwy i wielce sympatyczny dr. Jan Mensik, st. radca ministerstwa oświaty i lektor Uniwersytetu w Pradze.

W ciągu roku sprawozdawczego Towarzystwo urządziło uroczystą Akademję dla uczczenia wiekopomnej Konstytucji 3-go Maja, cykl wykładów o Polsce, szereg odczytów, wygłoszonych bądź przez Polaków lub miejscowych przyjaciół Polski, w zimowym okresie 1930-31 trzy kursy języka polskiego dla początkujących, nadto kilka koncertów dla zapoznania z polską twórczością na polu muzyki.

Popierało wycieczki do Polski i przyjmowało gościnnie Polaków, przybywających do Pragi. Słowem, nie pomijało niczego, co dałoby sposobność bliższego poznania się i przyjaznego współżycia dwóch pobratymczych narodów, graniczących z sobą na wielkiej przestrzeni. Dlatego pożyteczna wielce działalność tego Towarzystwa zasługuje na wielkie uznanie a ludziom, kierującym jego pracami, szczera wdzięczność ze strony naszego społeczeństwa.

S. P.

Nieprzyjemna pomyłka.

W pewnej wiosce holenderskiej młoda para nowożeńców, otrzymawszy wymagany przez prawo ślub cywilny, udała się do kościoła dla otrzymania też ślubu kościelnego.

Według jednak prawa holenderskiego, duchowny musi przed udzieleniem ślubu kościelnego przekonać się, czy ślub cywilny zawarty był formalnie. Duchowny więc wziął z rąk nowożeńca akt tego ślubu i zaczął przeglądać, osłupiał wszakże, ujrzawszy czarno na białem, że według tego aktu nowożeniec poślubił — własną matkę.

Można sobie wyobrazić zdumienie i rozpacz nowożeńców, ich rodzin oraz licznego orszaku ślubnego, gdy duchowny odczytał im ten dokument, oświadczając, że takiego związku małżeńskiego pobłogosławić nie może.

Nie pozostało tedy nic innego, jak tylko wrócić do ratusza, gdzie wnet się okazało, że urzędnik stanu cywilnego pomylił się, spisując akt ślubu i poprzestawiał nazwiska matki i narzeczonej, które obie noszą to same imię.

Dopiero więc po spisaniu nowego aktu mogła się odbyć ceremonja kościelna.

W wigilję św. Jana.

Ze wszystkich obrzędów ludowych do najstarszych i najbardziej urozmaiconych należą obchody w wigilję św. Jana. Różne są i w różnych okolicach różnie zwane — wszystkie jednak niewątpliwie są pozostałością po święcie pogańskiem, związanem z kultem słońca. Dziś pozostała tradycja, wymierająca z każdym rokiem, obrzędów jest coraz mniej, a wianki zeszły poprostu do rzędu zabawy ludowej.

Wigilja św. Jana, Sobótki, czyli, jak w niektórych okolicach Polski mówią, Kupalnocki, uważane były i są do dzisiaj przez nasz lud za szczególnie się do wróżb nadające. Jest to wieszór, kiedy rozpętują się wszelkie złe moce, ale też jedyny moment do skutecznego ich zwalczania. Wtedy to należy szukać czarodziejskiego kwiatu paproci, ziół leczniczych, które, zebrane tego wieczora, mają osobliwe właściwości. Specjalnie używanem zielem w Sobótki jest bylica. Wieńczy się nią bydło, ludzie przewiązują się w pasie, co ma chronić od bólów w krzyżu i kościach przez cały rok. Dawniej bydło, ubrane bylicą, przepędzane było przez ogień, który uświęcał i oczyszczał wszystko. W pogańskich jeszcze czasach gasiło się ogień, utrzymywany cały rok, potem zaś zapalało się nowy, jako symbol rozpoczęcia nowej ery, oczyszczonej i radosnej. Przy ogniskach, rozpalanych nad brzegami uroczysk i rzek, zbierają się starzy i młodzi. Starzy zasiadali wokoło, przy beczkach wódki i jadle, a młodzi, zwłaszcza młodzież męska, skakali przez ogień, śpiewając pieśni obrzędowe. Niejednokrotnie zdarzało się, że dwóch parobków, skaczących naprzeciw siebie, zderzyło się w ogniu i poważną sobie krzywdę zrobiło. Z tego też powodu zwyczaj skakania przez ogień za Augusta III był surowym zakazem marszałka koronnego zabroniony, jako „złe skutki sprawujący".

Gospodynie i dziewczęta wrzucały w ogień, rozniecony pod gołem niebem, różne zioła, aby odpędzić urok. Ziele bylicy, spalone w ogniu, miało odegnać urok od krów, które pod złemi czarami dawały zamało mleka. Rzucano także szalwję, miętę, rutę, i inne zioła. W różnych częściach Polski różne przytem śpiewano pieśni, jak to:

Niechaj ruta w ogniu trzeszczy
Czarownica w ogniu wrzeszczy,
Niech bylicy gałąź pęka,
Czarownica w ogniu stęka,
Myśmy przyszły tu zdaleka,
Nic zabiorą już nam mleka.

Wraz z ziołami w ogniu miały zginąć wszelkie czary, rzucone rzekomo przez czarownice, i uroki — jeśli ktoś spojrzał „złem okiem". Po powrocie do domu baby rzucały resztki niespalonych ziół koło chaty, obory, chlewu, stodoły, aby się dobrze działo przez cały rok.

Zwyczaj puszczania wianków na wodę i wróżenia z nich jest bodaj najsilniejszy ze wszystkich obrzędów świętojańskich. Zachował się bowiem nietylko po wsiach, ale i po miastach, gdzie tylko jest jakakolwiek woda. Połączone to jest teraz zwykle z zabawą, urozmaiceniami, fajerwerkami, przejażdżkami łódką i t. p., na wsi jednak traktuje się to poważniej, obrzędowo, a dziewczęta wróżą sobie, czy dostaną męża i jakiego. Jeżeli wianki, puszczone przez dziewczynę i przez chłopca, spotkają się, to wróżono im, że się rychło pobiorą. Pieśni najrozmaitszych istnieje przytem bez liku, z różnemi warjantami w różnych stronach Polski:

Oj, Janie, Janie, zielony!
Padaja liście na wszystkie strony,
A ty, Stachu, parobeczku,
Szukaj se żony, szukaj se żony.
Kędyż jej będę u Boga szukać,
A pójdę ja w okienko pukać;
— Puk, puk, w okieneczko,
Wynijdź Maryś, kochaneczko,
Sama jedyna!

Różne podobne przyśpiewki stosuje się do wszystkich obecnych kawalerów i dziewcząt, mających się ku sobie. Tak więc naprzykład:

Płyńże, wianeczku, do młyna,
Gdzie Jasio rączki umywa.

Albo:

Płyną wianeczki ze złota,
To mojej Kasi robota.

Piękne zwyczaje i dlatego może tak silnie się utrzymujące, że cudna pora roku, pora rozkwitu i najdłuższych dni, utrzymuje w ludziach jakiś pogański kult przyrody i słońca, przejawiający się w tych prastarych obrzędach. Ogień i woda — Sobótki i wianki, to kult dla żywiołów i triumf życia nad rzekomemi czarami i urokami.

I zwyczaje te pewnie nieprędko jeszcze ustaną.

H. N.

Figa, która dusi.

Z liczby około pieciuset gatunków drzew, rosnących w Stanach Zjednoczonych, około dwieście znajduje się na półwyspie Florydy, z tej zaś liczby około sto nie rośnie dziko w innych okolicach Stanów Zjednoczonych ze względu na to, że Floryda wysunięta jest bardziej na południe, niż inne stany Unji północno-amerykańskiej, a flora jej posiada już charakter podzwrotnikowy.

Pośród drzew podzwrotnikowych Florydy — pisze p. Wilbur F. Smith w „The Guide to Nature" (Sound Beach, Connecticut) — najciekawszem i najdziwniejszem, co do sposobu, w jaki się rozrasta, jest bezwątpienia figa dusicielka, pokrewna fidze handlowej, drzewu gumowemu i bananowi in[illegible]skiemu.

Figa dusicielka rozpoczyna życie w sposób bardzo niepewny z nasienia upuszczonego przez przelatującego ptaka lub przyniesionego w inny sposób na gałęzie jakiego drzewa. Tam nasienie kiełkuje i wypuszcza korzenie, dążące w stronę ziemi.

Powietrzne te korzenie rozrastają się, łączą, otaczają drzewo opiekuńcze i dusząc je coraz bardziej, wkońcu zwolna zabijają.

Później wyrastające korzenie powietrzne figi tworzą nowe podpory, nowe pnie, aż wreszcie drzewo opiekuńcze znika zupełnie, a na jego miejscu pozostaje tylko figa dusicielka.

W Punta Gorda, na wybrzeżu jeziora Okechobee, stuletni cyprys, który przetrwał burze całego wieku, powoli zamiera, duszony przez wielką figę.

„Owocowy pociąg pośpieszny" w Czechosłowacji.

Zarząd kolei czechosłowackich zaprowadził w letnim okresie szereg t. zw. „owocowych pociągów pośpiesznych". W wschodnich krajach państwa, na Słowaczyźnie i Rusi Podkarpackiej spodziewany jest nadzwyczajny urodzaj owoców, zwłaszcza owoców miękkich i brzoskwiń, winogron itp. Nadmiar tych owoców nie może być zużytkowany w miejscu, wobec czego wywożone będą do zachodnich krajów Śląska, Moraw i Czech a zwłaszcza do wielkich miast. Aby jednakowóż owoce te nie uległy uszkodzeniu w czasie długiego, kilkunastogodzinnego przewozu, zarząd koleji ustanowił specjalne pociągi towarowe pośpieszne, które z głównej stacji owocowej ruszą wprost do Pragi, zatrzymując się tylko w kilku miejscowościach, by w przeciągu 24—40 godzin, owoce te mogły być dostawione na targ praski.

Ogłoszenia urzędowe.

AMORTYZACJE.

Tab. 675/31. Edykt. Sąd okręgowy w Nowym Sączu zawiadamia: Na wniosek Konwentu Ojców Cystersów w Szczyrzycu zarządzono postępowanie celem umorzenia praw nadzastawu ciążących na wykreślonem już prawie zastawu dla obowiązku tegoż Konwentu wypłacenia na rzecz Heleny hr. Dieduszyckiej wierzytelności Banku Narodowego w resztującej kwocie 13.445.48 złr. aw. intabulowanego na karcie C dóbr Szczyrzyce lwh. 335, a to dla kwot: 1) 2.812.50 złr. aw. z 6% od 1 września 1876, kosztami 7.82 i 17.94 złr. na rzecz domu handlowego Teodor Baranowski i Syn z nakazu zapłaty z 22 grudnia 1876 L. 31308. 2) 400 złr. aw. z 6 % od 14 marca 1874, kosztami 11.62 i 9.81 złr. na rzecz Noego Fussa z nakazu zapłaty z 16 lutego 1877 L. 8889. 3) 1.706 złr. aw. z 6% od 2 stycznia 1877, kosztami 6.62 i 9.81 złr. na rzecz Noego Fussa z nakazu zapłaty z 16 lutego 1877 L. 8890. 4) 2.700 złr. aw. z 6% od 15 lutego 1877, kosztami 4.00 i 24.43 złr. na rzecz Jakóba br. Romaszkina z nakazu zapłaty z 13 kwietnia 1877 L. 9548. 5) 4.300 złr. aw. z 6% od 17 września 1876, kosztami 7.92 i 5 złr. na rzecz Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Krakowie z nakazu zapłaty L. 31513. Wzywa się wszystkich roszczących sobie do tych wierzytelności jakie pretensje, aby najdalej do 30 czerwca 1932 w tut. Sądzie je zgłosili, gdyż inaczej na ponowny wniosek właścicieli zarządzi się umorzenie tych wierzytelności i dozwoli ich wykreślenia. 5241

Sąd okręgowy, Wydział hipoteczny.

Nowy Sącz, 30 maja 1931.

Nc. II. 324/31. Na wniosek Jakóba Skowrońskiego w Pniowie zarządza się postępowanie, celem umorzenia niżej oznaczonego weksla, który miał zginąć i wzywa się posiadacza tego weksla, aby do dni 60 t. j. od dnia ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej" przedłożył temu Sądowi. W razie przeciwnym po upływie tego terminu uznałby Sąd weksel za umorzony i bez znaczenia. Weksel bez daty wystawienia, płatny w Nadwórnej 1 lutego 1931 r. na kwotę 500 złotych z podpisem Michała Andrejczuka. 5274

Sąd grodzki, Oddział II.

Nadwórna, 12 lutego 1931.

KURATELE.

V. P. 48/31/6. Obwieszczenie ubezwłasnowolnienia! Uchwałą z 7 kwietnia 1931 V. L. 4/31/4 został Jonas Leon 2-im. Sinnreich częściowo ubezwłasnowolniony z powodu choroby umysłowej. Doradczynią ustanowiono jego żonę Bertę Sinnreich. 5284

Sąd grodzki, Oddział V.

Kołomyja, 7 kwietnia 1931.

LICYTACJE.

E. XV. 1809/29. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności: Na wniosek strony egzekwującej Romana Wiktora Franciszka Sławińskiego odbędzie się dnia 13 sierpnia 1931 o godz. 9 przedpoł. w biurze Nr. XV na zasadzie już zatwierdzonych warunków, licytacja następujących realności: Księga gruntowa gm. m. Lwowa. Whl. 1106 I dziel. Oznaczenie realności: Dwie piątych części realności przy ul. Szewczenki l. 1, stanowiącej parcelę budowlaną o powierzchni 1391 m. kw. czyli 387 s. kw. z 7 parterowemi budynkami murowanemi a to mieszkalnemi i gospodarczemi i 2 szopami. Wartość szacunkowa wraz z przynależ. 53.172 zł. Najniższa oferta 26.586 zł. Do 2/5 części realności whl. 1106/I ks. gr. gm. m. Lwowa należą przynależności opisane w protokole ocenienia, oszacowane na 322 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd powiatowy miejski, Oddział XV.

Lwów, dnia 3 kwietnia 1931. 5202-3

III. E. 726/30. Edykt. Dnia 4 sierpnia 1931 o godzinie 10 przedpoł. odbędzie się w sali III. podpisanego Sądu licytacja realności obj. whl. 229 dz. III. m. Lwowa, ul. Gabryelówka 4, składająca się z pb. 2439 i pgr. 5445 i 5447 z domem, magazynami i budynkami gospodarczemi. Najniższa oferta 60.213 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. Warunki licytacyjne przejrzeć można w Sekretarjacie Sądu. 5240

Sąd grodzki miejski, Oddział III.

Lwów, 8 maja 1931.

E. 8909/30. Edykt licytacyjny. Dnia 16 lipca 1931 o godz. 11 przedpoł. odbędzie się w Sądzie grodzkim w Kołomyi, w biurze Nr. 68 licytacja realności whl. 1088 ks. grunt. gm. Sopów składającej się z 1/4 części pgr. 1890/12 wartości 387 zł. 90 gr., najniższa oferta 258 zł. 66 gr. — Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 5283

Sąd grodzki, Oddział I.

Kołomyja, 8 czerwca 1931.

III. E. 5150/30/7. Edykt. Dnia 27 sierpnia o godz. 9 odbędzie się w podpisanym Sądzie biuro Nr. 6/II. licytacja połowy realności obj. whl. 1479 ks. gr. gm. kat. Raków składającej się z gruntów ornych i kośnych o łącznej powierzchni 66 a 87 m^2 wraz z domem mieszkalnym, stodołą, stajnią i spichlerzem. Wartość szacunkowa 2.405 zł. Najniższa oferta 1.603 zł. 50 gr. Prawa, któreby tę licytację czyniły niedopuszczalną, należy zgłosić w podpisanym Sądzie najpóźniej na terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacji, gdyż inaczej nie mogłyby być dochodzone przeciw nabywcy w dobrej wierze.

Sąd grodzki, Oddział III.

Dolina, 26 maja 1931. 5273

UPADŁOŚCI.

Sa 89/30. Zastanawia się postępowanie ugodowe otwarte do majątku dłużnika Schmaje Ornsteina z Tarnowa. 5276

Sąd okręgowy, Wydział I.

Tarnów, 16 maja 1931.

Sa 23/31. Zastanawia się postępowanie ugodowe otwarte do majątku dłużników Dawida Laufera i Chaima Schmuklera z Tarnowa. 5277

Sąd okręgowy, Wydział I.

Tarnów, 6 czerwca 1931.

Sa 46/31. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Jakóba i Izraela Fenichlów w Ryglicach. Komisarz ugodowy Eugenjusz Jeżower, sędzia okręgowy w Tarnowie. Zarządca ugodowy Markus Blumenfeld w Ryglicach. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie, biuro Nr. 91, dnia 7 lipca 1931 o godz. 10½ połudn. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 30 czerwca 1931. 5278

Sąd okręgowy, Wydział I.

Tarnów, 6 czerwca 1931.

Sa 49/31. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Izaka Friedmana w Tarnowie. Komisarz ugodowy Eugenjusz Jeżower, sędzia okręgowy w Tarnowie. Zarządca ugodowy dr. Henryk Blumenfeld, adwokat w Tarnowie. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie, biuro Nr. 94, dnia 7 lipca 1931 o godz. 9 połudn. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 30 czerwca 1931. 5279

Sąd okręgowy, Wydział I.

Tarnów, 6 czerwca 1931.

Sa 6/31/145. Zatwierdza się ugodę zawartą na audjencji ugodowej dnia 20 kwietnia 1931 między dłużnikami firmą Fried i Sternberg, droguerja we Lwowie, Piłsudskiego 17, wpisanej do rejestru handlowego pod firmą „Fried i Sternberg", droguerja we Lwowie i jawnych spólników tej firmy Jakóba Sternberga i Zygmunta Frieda a ich wierzycielami. 5272

Sąd okręgowy.

Lwów, 19 maja 1931.

Sa 74/31/7. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Jakóba Bojki, kupca we Lwowie, ul Krakowska 9. Komisarz ugodowy Dawid Terkel, Sędzia Sądu okręgowego we Lwowie. Zarządca ugodowy Salomon Bilbel we Lwowie, Sykstuska 18. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 22 dnia 31 lipca 1931 o godz. 11 przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 25 lipca 1931. 5271

Sąd okręgowy.

Lwów, dnia 12 czerwca 1931.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 80/30/8. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Józef Lipa urodzony 10/9 1891 r. w Nagoszynie pow. Ropczyce, syn Antoniego i Ludwiki, jako żołnierz b. arm. austr. 17 p. p., oraz uczestnik wojny światowej, na froncie rosyjskim w r. 1914, bez wieści zaginął. Wzywa się każdego o udzielenie tut. Sądowi lub jego kuratorowi drowi Kryplewskiemu adwokatowi w Tarnowie, wiadomości o zaginionym, zaś poszukiwanego Józefa Lipę wzywa się aby tut. Sąd uwiadomił o swem życiu od dnia ogłoszenia tego edyktu do 6 miesięcy. 5280

Sąd okręgowy, Wydział I.

Tarnów, 4 maja 1931.

T. 111/30. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jan Rój urodzony 16/8 1901 w Olchowie pow. Ropczyce, syn Wojciecha i Marji jako żołnierz polski niewiadomego pułku, oraz uczestnik wojny polsko - bolszewickiej, na froncie rosyjskim bez wieści zaginął. Wzywa się każdego o udzielenie tut. Sądowi lub jego kuratorowi drowi Niemierowskiemu, adwokatowi w Tarnowie, wiadomości o zaginionym, zaś poszukiwanego Jana Roja wzywa się aby tut. Sąd uwiadomił o swem życiu od dnia ogłoszenia tego edyktu do 1 roku. 5282

Sąd okręgowy, Wydział I.

Tarnów, 20 marca 1931.

T. 13/31. Grzegorz Bereza, syn Bazylego i Anny, urodzony 9 lutego 1893 w Nadziatyczach, rel. gr. kat., miał paść 3 lipca 1916 jako żołnierz austrjacki w bitwie z Moskalami pod Łanczynem. Wiadomości o nim udzielić należy tutejszemu Sądowi, który po sześciu miesiącach od tego ogłoszenia wyda ostateczne orzeczenie. 5245

Sąd okręgowy, Wydział I.

Stryj, dnia 11 maja 1931.

T. 259/30. Edykt. Schulim Hirschhorn, urodzony 20 lutego 1894 w Jeziernej, powiat Zborów, zaginął od roku 1918 jako żołnierz austrjacki na wojnie światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adwokata Dra Geretę w Złoczowie. 5226

Sąd okręgowy.

Złoczów, 27 lutego 1931.

T. 230/30. Edykt. Michał Janowicz, syn Wasyla, urodzony 21 sierpnia 1890 w Ciszkach, powiat Złoczów, zaginął od roku 1915 jako żołnierz austrjacki na wojnie światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adwokata Dra H. Teichmana w Złoczowie.

Sąd okręgowy. 5227

Złoczów, 24 grudnia 1930.

T. 261/30. Edykt. Michał Mazurek, urodzony 21 listopada 1879 w Koniuszkowie, powiat Brody, zaginął od roku 1915 jako żołnierz austrjacki na wojnie światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adwokata Dra Geretę w Złoczowie. 5228

Sąd okręgowy.

Złoczów, 27 lutego 1931.

T. 266/30. Edykt. Michał Kuzik, syn Jana i Eudokji, urodzony 13 listopada 1889 w Olejowie, zaginął od roku 1918 w czasie wojny światowej, jako żołnierz 20 p. p. b armji austrjackiej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się, by o nim uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adw Dra W. Teichmana w Złoczowie, którego mianuje się kuratorem

Sąd okręgowy.

Złoczów, 14 lutego 1931. 5229

T. 267/30. Edykt. Andrzej Dowhyj, syn Wasyla i Anny, urodzony 28 marca 1875 w Olejowie, zaginął w czasie wojny światowej od roku 1914, jako żołnierz b. armji austrjackiej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się, by o nim uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adw. Dra H. Teichmana w Złoczowie.

Sąd okręgowy.

Złoczów, 14 lutego 1931.

T. 272/30. Edykt. Józef Zdorowega, syn Michała i Marty, urodzony 19 stycznia 1891 w Olejowie, zaginął w czasie wojny światowej od roku 1914 jako żołnierz 80 p. p. b. armji austrjackiej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się, by o nim uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adw. Dra H. Teichmana w Złoczawie.

Sąd okręgowy. 5231

Złoczów, 14 lutego 1931.

T. 9/31. Edykt. Stanisław Cieleńkiewicz, urodzony 23 stycznia 1892 w Pomorzanach, powiat Zborów, zaginął od roku 1914 jako żołnierz austrjacki na wojnie światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adwokata Dra F Grubera w Złoczowie. 5232

Sąd okręgowy.

Złoczów, 6 marca 1931.

T. 256/30. Edykt. Boruch Eidel urodzony 1 września 1894 w Jeziernej, powiat Zborów, zaginął od roku 1916 jako żołnierz austrjacki na wojnie światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adwokata Dra Eidelberga w Złoczowie, którego ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego.

Sąd okręgowy.

Złoczów, 25 lutego 1931.

T. 262/30. Edykt. Pantałemon Woźnyi, urodzony 5 sierpnia 1888 w Boratynie, powiat Brody, zaginął od roku 1914 jako żołnierz autsrjacki na wojnie światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adw. Dra Strusiewicza w Złoczowie. 5234

Sąd okręgowy.

Złoczów, 14 lutego 1931.

T. 265/30. Edykt. Dmytro Bojczuk, syn Michała i Matrony, urodzony 15 października 1882 w Olejowie, zaginął w czasie wojny światowej od roku 1914 jako żołnierz 80 p. byłej armji austrjackiej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby o nim uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adw. Dra Feuerunga w Złoczowie, którego mianuje się kuratorem.

Sąd okręgowy. 5235

Złoczów, 14 lutego 1931.

T. 270/30. Edykt. Jan Budnik, syn Wasyla i Anastazji, urodzony 24 marca 1892 w Olejowie, zaginął od roku 1915 w czasie wojny światowej jako żołnierz 80 p. p. b. armji austrjackiej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się, by o nim uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adw. Dra F. Grubera w Złoczowie. 5236

Sąd okręgowy.

Złoczów, 14 lutego 1931.

T. 222/30. Edykt. Michał Kusznir, urodzony 8 października 1891 w Jeziernie, powiat Zborów, zaginął od roku 1914 jako żołnierz austrjacki na wojnie światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adwokata Dolnickiego w Złoczowie. 5237

Sąd okręgowy.

Złoczów, 23 grudnia 1930.

T. 246/30. Edykt. 1) Marcelina Drzewiecka lat około 50, 2) Józefa Drzewiecka zam. Żytyńska, lat około 55, 3) Juljan Drzewiecki, lat około 48, 4) Jerzy Drzewiecki, lat około 46, 5) Władysław Drzewiecki, lat około 40, 6) Janina Drzewiecka zam. Ławińska, lat około 36, 7) Kazimiera Drzewiecka zam. Dajnikowksa, lat około 38 — dzieci Kazimierza Drzewieckiego, obywatela b. państwa austrjackiego, przebywający ostatnio w Bełzcu i Pietryczach, pow. Złoczów — zaginęli w latach 1910—1914 na emigracji w Rosji. Wdrażając postępowanie celem uznania ich za zmarłych, wzywa się, aby o zaginionych uwiadomiono do roku Sąd lub kuratora adw. Dra Hessla w Złoczowie. 5238

Sąd okręgowy.

Złoczów, dnia 5 maja 1931.

T. 273/27/4. Hryńko Lew z Brześcia, pow. Komarno, jako żołnierz zginął na wojnie. Wydaje się wezwanie, aby udzielono Sądowi wiadomości o wymienionym do 6 miesięcy celem uznania go za zmarłego. 5255

Sąd okręgowy.

Sambor, 13 grudnia 1927.

T. 135/30/5. Andrzej Fedczak z Bronicy, pow. Drohobycz, żołnierz, zginął na wojnie. Wydaje się wezwanie, aby udzielono Sądowi wiadomości o wymienionym do 6 miesięcy celem uznania go za zmarłego. 5256

Sąd okręgowy.

Sambor, 10 października 1930.

T. 324/26/3. Wasyl Kucharyszyn z Rajtarowic, pow. Sambor, przed około 40 laty wyszedł w kierunku Stryja na zarobek i od tego czasu nie daje znaku życia o sobie. Wydaje się przeto wezwanie, aby udzielono Sądowi lub kuratorowi adw Dr. Friedmanowi w Samborze wiadomości o wymienionym do roku celem uznania go za zmarłego. 5237

Sąd okręgowy.

Sambor, 11 grudnia 1926.

Sto lat temu.

Kronika Powstania Listopadowego.

(23 czerwca 1831 r.).

W Warszawie i kwaterze głównej wreszcie się zorjentowano, że zajęcie przez Rosjan Płocka było tylko chwilowe i obliczone na zastraszenie naszego naczelnego dowództwa. Nastąpiło tedy znaczne odprężenie, skoro się okazało, że Rosjanie bezpośrednio nie zagrażają Warszawie. Okazało się jednocześnie, że niepotrzebnie zarządzone ruchy wojsk znużyły je i zdemoralizowały.

Ocenę sytuacji i nastrojów ilustruje list prezesa Rządu, ks. Czartoryskiego, do żony: „Bóg z nami i tak chce. Nieustanne błędy, chybienia, nie gubią nas; po klęskach nawet wypływamy cali... Bóg nas nie opuszcza...". Omawiany list kończy się słowami: „Przysyłajcie srebra, teraz czas i warto skarb wspierać".

Skarb państwowy wymagał rzeczywiście wsparcia, gdyż znajdował się w opłakanym stanie. Jego zasoby w papierach i gotowiźnie łącznie wynosiły niespełna 2 miljony złotych. Co się tyczy miesiąca czerwca, to wydatki przewidywano na przeszło 11, zaś wpływy na 6 miljonów, czyli że deficyt czerwcowy wynosił przeszło 5 miljonów zł. Co się zaś tyczy drugiego półrocza 1831 r., to wydatki przewidywano na 93, zaś wpływy na 28 miljonów, czyli że deficyt przewidywano w wysokości 65 miljonów zł. W ten sposób deficyt miesięczny w drugiem półroczu wzrastał do 10 i pół miljonów, a więc do wysokości ponad dwakroć większej, aniżeli wynosił deficyt w miesiącu czerwcu.

Niezasobność skarbu w czasie toczącej się wojny, spowodowała Ministra Skarbu do zainicjowania głęboko w życie gospodarcze sięgających środków zaradczych.

Co usłyszymy przez radjo?

(Audycje własne Rozgłośni Lwowskiej oznaczone drukiem półtłustym).

Środa, 24 czerwca.

LWÓW (381). Godz 11.58: Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bieżący. — 12.10: Koncert z płyt gramofonowych. (Płyty z firmy Kaim i Syn we Lwowie, ul. Kopernika 11.) — 13.10: Transm. z Warszawy. Urz. komunikat Państw. Instytutu Meteorologicznego. — 13.20—14.50: Przerwa. — 14.50: Transm. z Warszawy. Komunikat gospodarczy. — 15.10: Muzyka z płyt gramofonowych. — **14.45: Skrzynka dla najmłodszych, w oprac. p. Ady Arct-Jampolskiej.** — 16.00: Transm. z Warszawy. Program dla dzieci młodszych: 1) Obrazek dla najmłodszych: „Paproć kwitnie", pióra p. H. Rostafińskiej - Chojnowskiej. 2) Zagadki i szarady podyktuje p. Henryk Ładosz. (Rozwiązanie konkursu.) — **16.30: Lwowski kwadrans harcerski.** — 16.45: Transm. z Warszawy. Kom Cent. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków. — 16.50: Transm. z Warszawy. „Radjokronika", wygł. dr. Marjan Stępowski. — 17.10: Muzyka z płyt gramofonowych. — 17.35: Transm. z Katowic. „Klejnoty morza". wygł. prof. K. Simm. — 18.00: Transm. z Warszawy. Koncert popołudniowy orkiestry P. R., pod dyr. Józefa Ozimińskiego. — 19.00: Rozmaitości. — **19.20: „Wybór zawodu, a szkoła zawodowa", wygł. dr. Karol Zagajewski, Nacz. Wydz. Szkolnictwa Zawod. w Kurat. Okr. Szkoln. Lw. (z cyklu odczytów radjowych organ. przez Kuratorjum Okr. Szk. Lw.).** — 19.40: Transm. z Warszawy. Skrzynka poczt. rolnicza, korespondencję bieżącą omówi nż. Wacław Tarkowski. Giełda rolnicza. — 19.55: Transm. z Warszawy. Urz. komunikat Państw. Instytutu Meteorologicznego. — 20.00: Transm. z Warszawy. Prasowy Dziennik Radjowy. — 20.15: Transm. z Warszawy. Koncert solistów, w wyk. Ireny Dubiskiej (skrzypce), Aniela Szlemińska (sopran) i Ludwik Urstein (akomp.). — 21.10: Transm. z Warszawy. Kwadrans literacki. Opowiadanie Jerzego Kossowskiego pt. „Urlop". — 21.25: Transm. z Warszawy. D. c. koncertu. — **22.00: Feljeton p. Michaliny Grekowicz: „Kto znajdzie kwiat paproci?". Transmisja na wszystkie stacje P. R.** — 22.15: Transm. z Warszawy. Dodatek do Pras. Dziennika Radjowego. Następnie komunikaty. — 22.25: Odczytanie programu na dzień następny. — 22.30: Transm. z Warszawy. Międzynarodowe zawody kolarskie. — 23.00—24.00: Transmisja z Warszawy. Muzyka lekka i taneczna.

Notowania giełdowe.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 22 czerwca.

Obroty giełdowe: Inwestycyjna 83.50; Parowozy 14.—.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 22 czerwca.

Na Giełdzie transakcje w pszenicy i życie po znacznie niższej cenie od ostatnich notowań. Również jęczmień, owies, hreczka, otręby oraz kasza hreczana i mąki spadły znacznie w cenie. Natomiast wyka awansowała w cenie.

Tendencja silnie zniżkowa, usposobienie słabe.

NOTOWANIA LWOWSKIEJ GIEŁDY ZBOŻOWEJ.

za 100 kg. loco stacja nadawania (paritas 200 km.)	Złotych od	do
pszenica dworska ex 1930	24·50	25·—
pszenica zbiorowa ex 1930	23·—	23·50
żyto jednol. ex 1930	22·75	23·—
żyto zbiorowe ex 1930	22·25	22·50
jęczmień browarowy	24·50	25·—
jęczmień przemiałowy	23·—	23·50
jęczmień pastewny	—·—	—·—
owies małop. ex 1930	28·—	23·50
owies zadeszczony	24·50	25·—
kukurudza	23·50	24·50
ziemiaki przemysł.	—·—	—·—
fasola biała	31·—	33·—
fasola kolorowa	—·—	—·—
fasola krasa	30·—	31·—
groch pół Victoria	33·—	34·—
groch polny	32·00	33·00
bobik	21·00	21·50
wyka czarna	30·—	40·—
wyka szara	37·—	38·—
siano słodkie pras.	31·—	14·—
słoma prasowana	13·50	0·—
hreczka	31·00	32·00
len	45·00	46·00
łubin niebieski	22·—	24·—
rzepak ozimy ex 1930	36·—	37·—
otręby żytnie	12·75	13·25
otręby pszenne	10·75	11·25
kasza hreczana 50% poł.	58·—	60·—

za 100 kg. loco wagon Lwów	Złotych od	do
pszenica dworska ex 1930	27·—	27·50
pszenica zbiorowa	25·50	26·—
żyto jednol. ex 1930	24·25	24·50
żyto zbiorowe	25·75	26·—
jęczmień przemiałowy	25·25	25·75
owies małopolski ex 1930	30·50	31·—
mąka pszenna 65%	54·—	55·—
mąka żytnia typ urzędowy	44·00	45·00
otręby pszenne	12·50	13·—
otręby żytnie	14·50	15·—
kasza jęczmienna	39·—	41·—
kasza jaglana	62·—	64·—
pęcak	40·—	42·—
proso krajowe	—·—	—·—
makuchy lniane	30·—	31·—
koniczyna czerw. natur.	250·—	260·—
mak niebieski	125·—	135·—
mak siwy	100·—	110·—

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Renta majowa	0·39·—	Silesia	20·00
Renta lutowa	0·44·5	Alpiny	16·30
Dunaj S. Adria	92·—	Berg u. Hüt.	480·—
Bankverein	15·—	Kompas	12·25
Poldi Hütten	85·75	Unionbank	3·30
Länderbank	21·—	Bodenkredit	94·—
Rima	39·25	Kreditanstalt	22·75
Skoda	242·10	Austr. kol. p.	38·05
Hipoteczny	54·—	Goleszów	238·
Kolej półn.	13·95·—	Browary	89·50
Cement	53·—	Prager Eisen	569·—
Zieleniewski	9·75	Siersza	12·75
Apollo	114·—	Nafta	28·50
Fanto	115·—	Rakszawa	—·50
Karpaty	1·42	Bank Małop.	—·30
Galicja	4·50·—	Schodnica	10·—

Ostatnie wiadomości giełdowe.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa 23 czerwca 1931

4% pożyczka inwestycyjna 84·—
5% pożyczka dolarowa 82·25
5% pożyczka konwersyjna 46·50
3% pożyczka budowlana 38·75
5% pożyczka kolejowa 1920 r. 46·75
6% pożyczka dolarowa 1920 46·—
7% pożyczka stabilizacyjna 78·50
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94·—
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·—
8% obligacje Banku Gosp. Kraj. 94·—
10% pożyczka kolejowa stabilizac. 104·—
Dolary St. Zj. 8·95·— Bukareszt 5·31·00

Belgja	124·26·00	Franki fr.	34·91·—
Holandja	359·25·—	Sztokholm	239·05·—
Londyn	43·43·50	Gdańsk (of.)	173·38·—
Nowy Jork	8·92·—	Kopenhaga	239·05·—
Paryż	34·94·—	Praga	26·43·—
Szwajcarja	173·10·—	Wiedeń	125·45·00
Włochy	46·73·—	Berlin	212·—·—

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 23 czerwca 1931

Bank Dysk.	108·—	Modrzejów	5·50
Bank Handl.	108·—	Ostrowiec B.	37·—
Bank Kredyt.	110·—	Sole potas.	90·—
B. Zw. Sp. Zar	60·00	Starachowice	8·25
Puls	56·—	Częstcice	28·00
Bank Polski	115·—	Syndykat roln.	10·—
Dąbrowa	42·50	Zieleniewski	30·50
Siła i światło	40·10	Zawiercie	38·—
Spiess	80·—	Haberbusch	90·—
Cukier	22·—	Borkowski	3·—
Norblin	20·50	Klucze	—·—
Cegielski	40·25	Siersza	29·50
Lilpop Rau	17·—	Rudzki	12·00
Bank Zach.	64·—	Spirytus	22·—
Firlej	14·50	Wysoka	135·—
Węgiel	20·—	Bank Mołop.	27·—

MAGISTRAT KRÓL. STOŁ. MIASTA LWOWA.

LW. 422/31. Wydział III.

Lwów, dnia 20 czerwca 1931 r.

OGŁOSZENIE LICYTACJI.

Magistrat król. stoł. m. Lwowa rozpisuje publiczny przetarg ofertowy na dzierżawę łaźni parowej w budynku przy przy pl. Dąbrowskiego l. 3 (Łaźnia im. Ducheńskiego).

Bliższe warunki do przeglądnięcia w godzinach urzędowych w III. Wydziale Magistratu, drzwi Nr. 118.

Termin wnoszenia ofert w zapieczętowanych kopertach, zawierających wewnątrz kwit Kasy miejskiej, na złożone wadjum w wysokości 10 proc. oferowanego czynszu upływa w dniu 2 lipca 1931 — godzina 11 przed południem.

Magistratowi przysługuje prawo wyboru, a nawet nieuwzględnienia żadnej oferty.

Magistrat Król. Stoł. Miasta Lwowa
Wiceprezydent m. Lwowa
Inż. Michał Kolbuszowski w. r.

ZGUBIONE DOKUMENTY.

UNIEWAŻNIAM zgubione prawo jazdy na samochodach, wydane mi w roku 19.. przez Województwo Lwowskie. — Marjan Bober. 5224-3

ARTUR MILLS.

46)

Apaszka.

POWIEŚĆ.

Przekład autoryzowany z angielskiego.

Ale dostanie się do La Bolée z placu St. Michel nie było wcale prostą rzeczą. Pont Le Bec nawet tego nie próbował. Policja nie nachodziła La Bolée, o ile się tam nie mordowano, ale dobrze wiedziała, co to był za lokal i na placu St. Michel czuwały stale dniem i nocą dwa posterunki policyjne. Pont Le Bec nie wszedł im przezornie w oczy, lecz wstąpił do pobliskiej szynkowni, złożył skrzynkę na podłodze i poprosił o szklankę rumu. Pijąc poprosił gospodarza o pozwolenie zostawienia u niego na godzinę skrzynki, bo musiał odwiedzić niedaleko przyjaciela i nie chciało mu się jej dźwigać. Wszak szynkownia będzie otwarta do drugiej.

I Pont Le Bec podążył z pustemi rękami do La Bolée, gdzie czekał Levarde.

— Mam — rzekł, siadając obok niego na ławce.

— Dobra. Oddałeś Henriksowi?

— Nie. Cholera, nie przyjął.

— Nie przyjął. Przecie się zgodził. — Usta apasza rozszerzyły się, jak u warczącego psa.

— Uspokój się. To się zrobi. Henriks nie cofnie słowa. Weźmie wazon i zapłaci za niego, tak jak obiecał, tylko nie odrazu. Jego klient jeszcze nie przyjechał do Paryża. Powiada, że chociaż znają go w całej Europie, jako handlarza dzieł sztuki, to policja już coś zwęszyła i ma go na oku. Ma rację. Niech się tylko rozniesie, że wazon Minga zginął, to policja najprzód się jego uczepi. Prosił, żebyśmy zatrzymali wazon, dopóki kupiec nie przyjedzie. Jego posłaniec, który przyjechał samochodem do Havru, przywiózł mi tę wiadomość i zgodziłem się.

— Gdzie schowasz tę skorupę? — zapytał Levarde.

— Myślałem, że ty mi w tem pomożesz.

— Ja?

— Nie przejmuj się i daj mi papierosa. — Pont Le Bec zapalił papierosa i zaciągnął się leniwie dymem. — Ja jej nie mogę zatrzymać u siebie. Jutro będzie mnie poszukiwać policja całej Europy.

— A mnie to nie szukają?

— Ty co innego. Ciebie w najgorszym razie zesłaliby z powrotem na Djabelską Wyspę.

— Żywegoby mnie nie zesłali.

— I umarlego też nie. Gdzieby rząd wyprawił ci taki kosztowny pogrzeb.

Levarde skrzywił się niechętnie.

— Śmiej się. Nie śmiałbyś się, gdybyś przeszedł to co ja. Powiadam ci, Pont Le Bec, że mnie drugi raz nie wzięliby żywego.

— Mam nadzieję, że się bez tego obejdzie. Ale wracając do wazonu, zabrałem go pociemku i niema żadnego dowodu, że to byłem ja. Gdyby mnie, jakim nieszczęsnym trafem, policja nakryła, to nie znalazłszy wazonu, niczegoby mi nie dowiodła. Prawda, że zostawiłem swój bagaż i zabrałem tylko pudełko od cylindra. Ale mógłbym powiedzieć, że straciłem głowę, albo, że dostałem nagłące wezwanie z Paryża i nie chciałem robić zamieszania pożegnaniami. To pudełko nastręczyłoby mi pewne trudności, chociaż niktby mi nie dowiódł, co w niem było. Ta strona rzeczy jest dla mnie ważna, no i druga: jak ukryjemy ten wazon, zanim go od nas kupią.

Żeby cholera wzięła tego Henriksa! Obawiałem się, że on nam coś takiego zmaluje. Dlaczego nam odrazu nie zapłaci tak jak obiecał? Mam ochotę pogadać z nim w cztery oczy.

— Nie radzę ci — rzekł Pont Le Bec. — On ma swoją rację, a tobie tak zajechała w łeb podróż do Ameryki, że straciłeś resztę rozsądku. Trochę cierpliwości i wszystko się ułoży. A tymczasem dobrzeby było, żebyś ty schował wazon.

— Ja? Gdzie?

— Masz przecie swoją norę. Możesz go nawet postawić na wierzchu, na piecu, bo i tak, nikt tam do ciebie nie zagląda.

Było to prawdą. Nikt nie odwiedzał Jakóba Levarde'a na poddaszu, gdzie krył się przed policją.

— Dobrze — rzekł kwaśno. — To dostarcz mi tę skorupę, byle prędko. Nie uśmiecha mi się pokutować w Paryżu o jeden dzień dłużej niż potrzeba.

(C. d. n.).

CENA OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz milimetrowy 1-szpaltowy kolumny 8-łamowej w ogłoszeniach zwykłych za tekstem) 15 gr. — za 1 wiersz milimetrowy 1-szpałtowy kolumny 4-łamowej w nadesłanem nekrologji 40 gr. — w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym, paski na stronicach tekstowych 60 gr. — po kronice 50 gr. na 1-szej (pod nagłówkiem) 80 gr. — drobne ogłoszenia za słowo 10 gr. — drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 15 gr. — Cała strona: ogłoszeniowa 400 zł. — tekstowa 600 zł. — pierwsza (pod nagłówkiem) 800 zł. — Ogłoszenia tabelaryczne cyfrowe 50%, — zamiejscowe 30% droższe.

„Drukarnia Polska, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, tel. 29-19, pod zarządem Władysława Germana. — Należytość pocztowa opłacona ryczałtem